Ner 138. Kraków 18 Czerwca — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii . . .	„ 80	„ 20 —	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 czerwca.

Ani razu nie powiodło się skleić przymierza między Francyą a Rosyą, choć niejednokrotnie na to się zanosiło. Spełzły na niczem plany na statku niegdyś niemeńskim marzone; rewolucya lipcowa obróciła w niwecz zamiary Burbonów; po wojnie wschodniej z obu stron usiłowano zbliżyć się do siebie, lecz powstanie polskie pokrzyżowało szyki. Pierwsze spotkanie się Cara z Napoleonem III nie sprowadziło także zbliżenia. W każdym z tych przypadków przeszkody były niezależne od woli obu rządów i obu władzców. Nie umiemy zaś powiedzieć, czy zamach 6go czerwca ułatwił zawarcie przymierza, lecz czytaliśmy tylko zapewnienie urzędowego organu francuzkiego — że ścieśnił bardziej jeszcze węzły przyjaźni łączące oba państwa i obu monarchów. Platoniczna to jedynie miłość — powiedział któryś z dzienników. Rozumiemy dobrze, że przymierza nie zawierają się ani pod wpływem biesiad dworskich, ani w chwilowem uniesieniu po wyjściu z niebezpieczeństwa. Do przymierzy potrzeba wspólności interesów lub celów. Dawniejsze usiłowania zawarcia sojuszu Rosyi z Francyą, miały na widoku ścieśnienie Niemiec, bo z jednej strony odebranie reszty dzielnic Polski; z drugiej zwiększenie Francyi kosztem Niemiec. Teraz Francya i Rosya niemogą chcieć zdusić potęgę Prus w uścisku swoim; lecz owszem, aby wyciągnąć ku sobie dłonie przyjacielskie, muszą je sobie podać przez Prusy. Bez wspólnictwa Prus, nie może przyjść między niemi do prawdziwego przymierza. Równocześna też obecność z Carem króla Pruskiego wskazywałaby, że albo Prusy przymierzowi temu zapobiedz pragną, albo chcą w niem mieć udział, żeby się na ich szkodę nie obróciło. Albo więc przymierza niema, albo jest potrójne.

Przedmiotem tego potrójnego przymierza mogą być albo wspólny nieprzyjaciel, albo wspólne widoki korzyści. Potrójne, tak zwane święte przymierze, miało przed sobą wspólnego nieprzyjaciela: wolność, i wspólną korzyść: utrzymanie się w posiadaniu ziem polskich. Rozpościerający się duch wolności rozsadził je; a rozbiór Polski wypadł na szkodę Austryi, bo pozbawił ją naturalnego i zawsze wiernego sprzymierzeńca, wzmocnił zaś Rosyę nad miarę i wielorako splótł interesa Austryi z interesami Rosyi. Przymierze wreszcie rozpadło się.

Jakieby mogły być widoki i cele potrójnego dziś przymierza Rosyi, Prus i Francyi? utrzymanie tego co posiadają, albo nabycie tego, czego jeszcze nie mają. Pierwsze byłoby zbytecznem, bo Austrya nie mogłaby myśleć o pozbawieniu Prus nabytków zeszłorocznych i o odzyskaniu utraconego w Niemczech stanowiska; jeżliby zaś Francya zamierzała to uczynić łącznie z Austryą, nie zawierałaby właśnie przymierza, a zatem zjazd paryzki pozostałby bezowocowym. Również w obec związku polityki rosyjskiej i pruskiej udowodnionego od dawna, wobec bezskuteczności usiłowań Francyi w r. 1863 w sprawie polskiej, Rosya nie miałaby powodu szukania przymierza z Francyą, gdyby celem onego miało być jedynie zabezpieczenie się z zewnątrz. Tem mniej Francya mogłaby czuć potrzebę zabezpieczenia sobie swoich dzisiejszych posiadłości, bo oprócz Sabaudyi i Nicei nie zwiększyła ich; a jedno tylko, czego niema jeszcze zabezpieczonego, to jest dynastyi napoleońskiej, zabezpieczyć sobie musi przedewszystkiem we własnym kraju, u własnych obywateli. Europa uznaje fakta dokonane, a uznanie dynastyi przez dwory zagraniczne przestało już być rękojmią. Jeśli przeto dynastya napoleońska znajdzie trwałość w kraju, nie potrzebuje szukać zabezpieczenia się zewnątrz.

Jeżeli zatem nie idzie żadnemu z trzech państw, których monarchowie widzieli się z sobą w zeszłym tygodniu w Paryżu o wzajemne zabezpieczenie tego co posiadają, przeto nie przyszło między niemi do przymierza; jeżeli zaś przymierze istotnie stanęło, to cel jego sięga poza ich teraźniejsze posiadłości i tylko do nowych wypraw i zaborów sojusz ten może być programem.

Przypuściwszy tę alternatywę, możnaby wykazać bez ogródki plany tej nowej koalicyi: z jednej strony Belgia a może i Holandya; z drugiej Niemcy południowe a może i cesarstwo niemieckie; z trzeciej Wschód a może i inne słowiańskie kraje. Zapewniano nas, że hr. Bismark miał był powiedzieć w pewnej rozmowie z francuskim ministrem spraw zagranicznych, gdy natrącono o dotrzymaniu traktatu praskiego: „Dotrzymamy go, jak długo będziemy mogli, lecz przyjdzie chwila, że ani ja ani ty panie Margrabio nie zdołalibyśmy go dotrzymać.“ Słowa te przytaczamy tylko na dowód, jak dalece dyplomacya pojmuje, że nie od niej samej zależy bieg i kolej wypadków, że są prądy, którym oprzeć się nie zdołają żadne rządy i żadni ministrowie, a gdy w tym przypadku hr. Bismark nie zechce zapewne tamować prądu, lecz owszem usuwa z przed niego wszelkie przeszkody, i nietylko z nim płynie, lecz nawet wyprzedzić go się stara, przeto w tych słowach jego upatrujemy nie dopiero skazówkę jego polityki, lecz owszem stwierdzenie tego, co jest zresztą widocznem.

Nie sądzimy, aby zachodziła potrzeba wskazywania, jakąby drogą dalej poszła polityka trzech dworów, jeśli te rzeczywiście związały się przymierzem; lecz w ostatnim wyniku tej polityki mogłoby zupełnie co innego wypaść, niżby uradzono w przeszłym tygodniu w Paryżu: bo Niemcy zjednoczone nie zechcą być długo Prusami, Słowiańszczyzna Moskwą, a cezaryzm nie jest ostatnim wyrazem społeczeństwa francuskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 czerwca.

✝ Jeszcze raz wracam do zjazdu słowiańskiego w Moskwie, właśnie z powodu podniesionego przy jednej z uczt owego słowa: „Polacy“, mogącego zamącić tam spokój i uroczystość owych chwil, przez jednego z patryotów czeskich. Zbyt spokojne i bezstronne zajmowała Polska wobec tego zjazdu stanowisko, abyśmy nie mogli równie spokojnie i bez uprzedzenia rozważyć powiedzianych tam słów o nieobecnych.

A najpierw bądź co bądź uznaję odwagę i dobrą wolę, która bezsprzecznie na dnie przemówienia p. Riegera daje się uczuwać. Dobrą wolę powiadam, aby jednem rzuconem słowem módz o ile się da wpłynąć na ulżenie tych ciężkich stosunków, nie rozżarzać uczuć zemsty, tak srogo w całym narodzie się objawiających, ale przeciwnie uśmierzać je. Nie dziwię się nawet, że rozpoczął mowca od potępiania Polaków i ich ruchu, przemawiał on do zwycięzców, dał im słuszność; zaprzeczyć również nie można, że ruchy nasze ostatnie nie były wcale w kierunku słowiańskiej polityki, a z tego stanowiska wychodzący p. Rieger wraz z swoim politycznym przyjacielem Palackim, mógł dla nich nie żywić sympatyi i potępiać je z góry. Dalecy od podziękowań, skorzy jesteśmy do uznania tej dobrej chęci i pewnej odwagi owych mężów, podnoszących toast zgody i przebaczenia. Nie dziękujemy im, bo sądzimy, że oni to nie dla nas, ale dla siebie i własnej godności zrobili, dziękując i sobie i imbyśmy ubliżyli.

Lecz są punkta w przemówieniu p. Riegera, na które zgodzić się nie można, już nie ze stanowiska polskiego, ale ze stanowiska czysto słowiańskiego, którego i nam także nikt zupełnie zaprzeczyć nie zdoła.

A najpierw owa teorya czysto schizmatycka dziwnie nam brzmi w ustach Czecha, owa teorya o dwóch kościołach, o czystej słowiańskości tylko kościoła wschodniego. Zgoda na apoteozę misyonarstwa Sw. Cyryla i Metodego, owych wielkich apostołów południowo-wschodniej Słowiańszczyzny, ale jakiem prawem poniżenie misyonarzy rzymskich owych Włochów i Niemców, jak ich pogardliwie p. Rieger nazywa. Zapomina, że dla Polski to nie Niemiec, ani Włoch, ale Czech Sty Wojciech niósł słowa wiary rzymsko-katolickiej; co znaczy, pytamy, w ustach Czecha twierdzenie, że samoistność narodową rozwinęły tylko ludy słowiańskie wschodniego obrządku, czyli to nie apostazya w własnej historyi? co znaczy owo zdanie, że zwłoszały narody z Rzymem związane?— tego już wcale nie rozumiemy. Mógł p. Rieger, protestant z religii, rozwinąć jako Czech jakąś teoryą o wielkiej historycznej roli husytyzmu, skoro nie chciał uznać wielkiej roli Rzymu w Słowiańszczyźnie, ale nie godziło mu się, jako reprezentantowi zachodniej Słowiańszczyzny, podnieść apoteozy schizmy kosztem katolicyzmu.

Zapytamy go na odwrót, czy nie zgrzeszyli Słowianie wschodniego obrządku, przyjmując ową *greca fides nulla fides* nie tylko w religii, ale i w polityce; i czy tutaj nie znać wielkiego przepołowienia Słowiańszczyzny? Węzłów z Rzymem nigdy za zwłoszenie braćby nie można, a zarzut ten wprost jest śmiesznym; misyonarstwo niemieckie, jako sąsiadującego narodu, prędzej mogło politycznie i narodowo oddziaływać, lecz jak ono wcześnie się skończyło, chybabyśmy odgrzebywali w archeologicznych studyach daty owych ludów zaelbiańskich, Lutyków, Serbów itp., chybabyśmy wzięli w rachubę Prusy i walkę ustawiczną katolickiej Polski z Krzyżactwem. Lecz jakżeż wcześnie ów nacisk giermański, już nie katolicyzm, ale protestantyzm, niósł w zachodnią Słowiańszczyznę, a z wznieconej religijnej walki zbierał korzyści. Wojna Husytów, acz się przerzuciła na pole narodowe, czyliż nie ona jest punktem upadku wielkiej strażnicy zachodniego słowiańskiego świata? W jaki sposób jedyną samoistność historyczną można upatrywać w ludach wschodniego obrządku, a zaprzeczać jej narodom rzymsko-katolickim, jakimi były przeważnie Czechy i Polska—tego także nie pojmujemy. Chyba, że mówca opiera się na obecnym stanie politycznym, a nie ogląda się na przeszłość, ta bowiem inaczej mówi. Obrządek narodowy wcale samoistności narodowej nie poręcza, przeciwnie on ją trzyma w zaściankowem ukryciu; wspólny, uniwersalny kościół, wiążący silne, rozwinięte indywidualności narodowe, jest właśnie potęgą podnoszącą dziejową ich samoistność.

Lecz dość co do tego punktu słowiańskiej idei religijnej; trudnem jest tutaj pogodzenie, trudną jest dyskusya na tem polu o słowa wypowiedziane w Moskwie przez protestanta. Chcielibyśmy się tylko zastrzedz przed rzuconem zdaniem, że tylko wschodni kościół ma historyczne w Słowiańszczyznie stanowisko.

Teraz do drugiego punktu, przeciwko któremu znów ze stanowiska politycznego i jako Słowianie, i jako Polacy zaprotestować musimy. Jest tem oskarżenie Polaków, że nie zerwali węzłów unii z Litwą i Rusią i tem zgrzeszyli przeciwko idei słowiańskiej.

Przyjęlibyśmy każdy inny zarzut z ust słowiańskich; sami przyznajemy, żeśmy nie w jednem może zaniedbali zwierzonego sobie posłannictwa, tylko tego zarzutu przyjąć nie możemy, bo to może jedyna nasza zasługa w Słowiańszczyźnie; unia to kwiat naszej historyi, a bodaj czy i nie kwiat całej idei słowiańskiej.

Jak dziwnie słyszeć oskarżenie o braterstwo w imię braterstwa! Dla tego, że węzły miłości i socyalnego zrośnięcia spoiły jakieś ciało, dla tego doradzać i przyklaskiwać amputacyi przez tych, którzyby chcieli zrośnięcia wszystkich części w jeden aglomerat? Mogliśmy się byli spodziewać, że na zebraniu panslawistycznem rzucą nam oskarżenie, żeśmy się nie starali o sojusz z zwycięzcami, żeśmy wreszcie nie dość zapomnieli indywidualności narodowej dla widoków państwowych, potępienie zupełne polskości, jako wyrosłego żywiołu po nad poziom słowiańskich plemion, to wszystko nie byłoby nas zadziwiło, ale oskarżenie o unią i przechowywanie tej idei, tego sobie nie możemy wytłomaczyć.

Czemżeż więc byłaby owa dążność panslawistyczna niezależnych opinij, jeżeli nie marzeniem rozwinięcia idei unii na wszystkie ludy.

My, którzyśmy przez wieki, swobodę, wielkość, wszystko poświęcili na zbliżenie dwóch ludów do siebie, uważamy te marzenia ogólnego zrośnięcia za szkodliwą utopię, gdyż nią się posługuje polityka zaborcza, której następstwa zbyt nam się dają uczuwać, a dzieło zjednoczenia nie tą drogą się dopełnia.

Lecz czyliż już i tę zasłonę braterstwa historycznego, łączności ludów słowiańskich panslawizm odrzuca, potępiając ideę unii? A więc chodzi o asymilacyą, a więc dzieło Murawiewa to idea słowiańska, a unia, to zdrada przeciw słowianszczyżnie?...

Dwie są drogi do jedności, miłość lub przemoc: jedyną formę, jaką siła atrakcyjna miłości przyjęła, to unia; powszechna forma przemocy to podbój. Czyliż p. Rieger o tem przepomniał, lub też nam wyłącznie odmawia prawa utrzymania dawnych węzłów historycznych?

Unia miała iść tylko na korzyść zwycięzcy, a zerwać ją miały te ludy, które zrosłszy się w jedność postradały niepodległość. Czyliż i w panu Riegerze dowodzenia o jednolitości narodu ruskiego, wielko-rosyjskiego z Rusią halicką i owe fałsze od lat kilku wymyślone o podboju polskim zachodniej Rusi znachodzą poplecznika? Nie; mamy go za nadto poważnego człowieka, aby to przypuszczać. Czesi za wysoko rozwinęli badania dziejowe, zanadto im wiele zawdzięczają w swojem regeneracyjnem dziele; z tych popiołów przeszłości pod tchnieniem bodaj czy nie pierwsze w Słowiańszczyźnie stanowisko zajmujących badaczów i uczonych wyleciał ów feniks życia narodowego odrodzony, aby te popioły przeszłości sobie tak lekceważyli! Historya ma swoją potęgę polityczną, ale historya prawdziwa; jeźli uczeni rosyjscy o tem zdają się powątpiewać, sądząc, że można historyę podrobić, to Czesi jedynie w uczcie moskiewskiej mogli się dopuścić podobnego zapomnienia. Niech raczą przeto przyjąć po powrocie te parę słów sprostowania.

Nie sprzeczamy się z nim, ani o cel ich podróży, ani o uczucia, jakie da nas chowają, ale są prawdy moralne i dziejowe których, powtarzamy, już nie z samego polskiego ale z czysto słowiańskiego stanowiska bronić musimy.

Z Królestwa Polskiego 5 czerwca.

Z ścisłą bacznością śledząc wypowiadanéj przez tutejszy rząd polityki względem kraju naszego, głównie oczekiwałem przeobrażenia administracyi krajowéj, a z nią rozwiązania owéj tajemniczości, jaką się dotąd pokrywał. Doczekawszy się więc tego i sprawdziwszy funkcyonowanie, podam niektóre ogólniejsze zarysy mogące odsłonić dążność rządu moskiewskiego w Polsce.

Dzisiejsza administracya, prócz że sprowadziła chaos we wszystkie stosunki, stała się głównie obozem militarnym, który w całéj rozciągłości daje uczuwać okropny ciężar stanu wojennego, jakiego dotąd nigdzie nie zaznano. Nie dla uproszczenia administracyi (bo tego nie zachodziła najmniejsza potrzeba), ani nawet dla zabezpieczenia celów rządowych przedsięwzięto reorganizacyę, ale wzięto takową za środek wynarodowienia kraju, zubożenia go i zniweczenia wszelkiéj wyższości moralnéj narodu naszego, a ostatecznie zrównania i zjednoczenia z Rosyą.

Wszelkie prawa i przepisy wydawane są dwojako: jedne publiczne, które się ogłaszają po pismach, obejmujące pobudki moralne, a te służą dla Europy; drugie potajemnie pisane dla tych, którzy prawa te ogłoszone wykonywać mają; osobne instrukcye czynią je wprost przeciwnemi pierwszym. Dla tego też zasada administracyi krajowéj nie jest znaną osobliwie za granicą. I tak wydając ustawę reorganizującą administracyę krajową w Polsce, zupełnie pominięto a raczéj nie postanowiono, jaki język ma być urzędowym; bo tego wypowiedzieć nie chciano przez wzgląd na Europę: ale w ślad za ogłoszeniem téj ustawy wydano tajemne instrukcye, którémi nakazano gubernatorom, aby korespondencye pomiędzy władzami i osobami jedynie po rosyjsku prowadzone były. Przy wprowadzeniu języka moskiewskiego do administracyi krajowéj, szczególniejsze w niektórych rządach gubernialnych odegrano komedye, z których jedną jako godną pamięci, uważam za konieczne przytoczyć. Po zorganizowaniu rządów gubernialnych, gdy w ustawie nic o języku nie powiedziano, urzędnicy w dotychczas obowiązującym języku polskim redagować poczęli czynności, co spostrzeglszy gubernatorowie, mający wedle tajemnych instrukcyj zaprowadzić język moskiewski, a nie chcąc zdradzić tajemnicy, zebrali radców i asesorów na posiedzenie nadzwyczajne, przedstawiając wniosek do rozstrzygnięcia: „w jakim języku pod sterem zwierzchników rosyjskich winny być prowadzone korespondencye?“ Przy głosowaniu były zdania za i przeciw. Wówczas mocą swéj powagi gubernator orzekł, że język rosyjski staje się obowiązującym; a tak bez hałasu język ten wprowadzono i tym sposobem kamień węgielny do zmoskwicenia kraju położono.

Przytem nie od rzeczy przytoczyć rzetelny fakt, jaki się zdarzył w jednym z rządów gubernialnych. Wice-gubernator, moskal, dał rozkaz sekretarzowi zarządzającemu służbą, aby nadchodzące w polskim języku pisma były bez odpowiedzi zwracane. Otóż, gdy naczelna władza w Królestwie, Komisya rządowa skarbu, wszelkie zarządenia i polecenia wydaje do dziś dnia w języku polskim, sekretarz pomny na rozkaz wice-gubernatora, reskrypta od téj władzy otrzymane zwrócił jéj z nadpisem: „z woli wice-gubernatora jako pisane po polsku zwracają się.“ Za ten czyn nadeszło surowe upomnienie, które skończyło się oddaleniem ze służby sekretarza, ściśle spełniającego rozkaz swego zwierzchnika. Jeszcze jeden fakt: Zasłużony urzędnik rządu gubernialnego pozostawiony w służbie jako zdolny i kompetentny, naglony przez swego zwierzchnika, aby czynności swe załatwiał po rosyjsku chociaż języka tego nie posiadał, wniósł prośbę do gubernatora, aby mógł być przeznaczony do takiéj władzy, gdzie czynności prowadzone są po polsku. Wice-gubernator oburzony taką śmiałością napisał własnoręcznie decyzyą w słowach; *„otprawit' ewo grafu Gałuchowskomu w Galiciu.“* W ustawie reorganizacyjnéj najmniejszéj wzmianki nie zrobiono, aby wyższe urzędy były wyłącznie przez moskali prawosławnego wyznania zajmowane; ale tajemną instrukcyą zarządzono obsadzenie wszystkich wyższych posad prawosławnymi, z poleceniem, aby o ile uzdolniać się mogą moskale, w przyszłości wszystkie posady bez wyjątku zajmowane były przez prawosławnych. Wprawdzie niektóre posady są jeszcze Polakami obsadzone, lecz to tylko takie, które specyalnego ukształcenia i znajomości prawa wymagają, jednak jest to chwilowem, dopóki sprowadzeni Moskale, a dodani w pomoc w charakterze aplikantów, nie ukształcą się jako tako, a przynajmniéj dopóki się nie obeznają z zewnętrznemi formami. Jednym z dowodów prześladowania wiary katolickiéj jest ten, że wszelkie inne wyznania, tak chrześciańskie jak niechrześciańskie uprawnione do służby rządowéj, oprócz katolickiego. Mogą być urzędnikami schizmatycy, protestanci, żydzi, muzułmanie, byle nie katolicy. Nacisk na to jest tak wielki, że kiedy spadli z etatu urzędnicy, którzy nie dosłużyli lat do pensyi emerytalnéj, lub też wyszli ze służby wojskowéj oficerowie (gdyż i tu postanowiono, że dopiero 20ty oficer może być katolik), starając się o chleb dla biednego rodzeństwa, przychodzą do naczelników władz z prośbą o pomieszczenie w służbie, — przedewszystkiem pytają ich o religię, a gdy odpowiedzą, że są katolicy, stanowczo otrzymują decyzyą, że dla rzymskich katolików nie ma miejsca.

Są to dowody prześladowania jedne z tysiącznych; nadto zwrócę uwagę na najnędzniejsze uposażenie kapłanów naszej wiary obok odpowiedniego dla prawosławnych. Kiedy bowiem proboszcz przy kościele katolickim pobiera na utrzymanie całkowite 2,000 złp., to takiegoż charakteru pop ma 8,000 złp., oprócz funduszu na służących, opał i światło w ilości przeszło 2,000 złp., wtenczas, kiedy te ostatnie dodatki odmawiane bywają naszym księżom; a sama nazwa w budżecie naszej wiary *„wyznaniem cudzoziemskiem, zagranicznem“* dostarczy najlepszego dowodu prześladowania. W kwestyi tej tysiączne dowody przytoczyćby można tak z Litwy, jak z Królestwa; ale sądzę jednak, że autentyczny wypadek, który tu przytaczam, odrysuje charakter Moskali, jaką zawiścią pałają przeciw naszej narodowości i naszej wierze. Jeden z dyrektorów dyrekcyj naukowych p. Z. w rozmowie prowadzonej z wyższym prowincyonalnym naczelnikiem, widząc tyle wspaniałych świątyń w Polsce, wyraził się „co tu wspaniałych katolickich kościołów? toć największe wrogi ruskie w Polsce, jabym te wszystkie kościoły rozkazał natychmiast poburzyć, bo one będą nam największą przeszkodą w zaprowadzeniu naszej prawosławnej religii.“ Ten gorliwy apostoł zwiedzając szkółki elementarne wobec małych dziatek, daje nauczycielom potworne instrukcye o wychowaniu dzieci.

Książki elementarne dla dzieci, nie są już polskiemi głoskami drukowane, ale moskiewskiemi, a zdania takiej mięszaniny przeciw moralności i religii jak np. kalendarze kościoła unickiego z opisem Chełma, ewangielije fałszowane z naukami i t. p. nadesłano komisarzom włościańskim do rozsprzedania włościanom. Z boleścią przychodzi patrzeć na tę piekielną dążność wyrugowania z młodocianych pokoleń zasad świętej wiary katolickiej. Wykład religii po szkołach wzbroniony jest księżom, ale za to nakazany nauczycielom, którym doręczono rodzaj przewodnika, aby wedle niego nauczali. Każdy z oburzeniem patrzy; ale tu trudno się odezwać, wiedząc, że Sybir czeka za najmniejsze objawienie zdania, choćby ze strony rodziców. Włościanie zrozumieli już jasno, jakiej to dążności i doniosłości jest tolerancya religijna i opieka dla nas, co odmaluje następny prawdziwy obrazek. Kiedy elementarze moskiewskiemi głoskami drukowane rozdano dzieciom, ojcowie nie wiedząc, po jakiemu to pisane, udali się w pewnej wsi do proboszcza, który im wytłumaczył. Włościanie uradzili między sobą więcej dzieci do szkółek nie posyłać, co też i uskutecznili. Wiadomość o tem oburzyła dyrektora naukowego, a ten mszcząc się na niewinnym księdzu, wyrobił wstrzymanie mu już i tak nędznej płacy.

W gimnazyach z posad nauczycieli religii naszej wiary księży usuwają, a do wykładu przeznaczają profesorów obcych przedmiotów, szczególniej takich, których zdania w zasadach religijnych na błędnej pozostają drodze, z zaleceniem przedewszystkim używania do wykładu koniecznie moskiewskiego języka.

Fakta powyższe są zbyt małe wobec ucisku i prześladowania narodowości i naszej wiary, są to tylko jedne z milionowych, jakich się rząd moskiewski chwyta, aby jak najrychlej wynarodowić i na prawosławie nas przeprowadzić. Szpiegostwo naczelnikom władz za główny warunek zaleciwszy, na czyste prześladowanie zamieniono: ksiądz ze czci obdarty, urzędnik sponiewierany na pastwę nędzy przez niedosłużenie lat emerytalnych ze służby wydalony, obywatel z majątku wszelkiemi możliwemi środkami obdarty: oto są tolerancyjne a opiekuńcze postępowania Moskali w Polsce!

Europa a wraz z nią i Moskale krzyczą na Turków za ucisk i prześladowanie Chrześcian na Wschodzie, i słusznie; lecz dla czegóż Europa milczy i obojętnie patrzy na ucisk Polaków przez Moskali w Polsce ciągle i bezustannie od pięciu lat wykonywany? — jest to pytanie, za którego rozwiązanie przed Bogiem i potomnością przyjdzie kiedyś zdać ciężki rachunek.

Paryż 13 czerwca.

Cały Paryż jest przekonany, że Cesarz odetchnął po odjeździe Cara. Nigdy bowiem gościnność monarchy nie była wystawiona na tak wielkie hazardy. Car pojechał przez Strasburg do Niemiec, a Cesarzewicz przez Bruxellę do Kopenhagi. Dziś mają być wypuszczeni z kozy ci co wołali: Niech żyje Polska! Cesarz odbiera liczne adresa od Francuzów i od Polaków. Rada municypalna Marsylii, drugiego miasta we Francyi, odmówiła przesłania adresu, a to z tego powodu, że potępiając zamach Berezowskiego, musiałaby potępić zarazem czyny Cara popełniane w Polsce. Berezowski jest chory, ale nie ma niebezpieczeństwa o jego życie. Adwokaci Juliusz Favre i Lachaud ofiarowali się go bronić. Przybyła tu delegacya przysłana z Warszawy z adresem. Doniesienie *Wiestnika Wileńskiego* o przygotowaniach czynionych w Polsce na przyjęcie Cara, a między innemi o przebieraniu w mundury stróżów kamienic, zwróciło tutejszą uwagę. Podając tę wiadomość *Monitor*, wyrzucił ustęp o mundurowaniu stróżów. Przez czas pobytu Cara w Paryżu dzienniki całej Francyi pokazały się z godnością i współczuciem dla Polski, i z podobną godnością pokazała się opinia publiczna, choć zamach mocno ją przeraził. Zdarzyły się jednak wyjątki. *Messager du Midi*, wychodzący w Marsylii, organ dawnych legitymistów, z którymi legitymiści paryscy już nie trzymają, ogłosił na nas paszkwil, który *Pays* przedrukował i dołączył do niego list korespondenta *Dziennika Warszawskiego*. Organ p. Cassaignaca *Pays* i ślepego odcienia większości Izby, odznacza się namiętnością, która go rzuca w strony zupełnie przeciwne, a które wywołują pojedynki. Jeden z redaktorów tego musiał się pojedynkować z adwokatem Floquet, który w Pałacu Sprawiedliwości zawołał wobec Cara: Niech żyje Polska! Rodakom miłe były okrzyki życzliwe dla Polski, bo służyły za protestacyę opinii, ale nie łudzili się niemi, pamiętając, że we Francyi używane były często za środek opozycyjny. W dzień przeglądu danego dla Cara, po którym nastąpił zamach, odbyło się przeniesienie ciała młodego rodaka naszego zmarłego temu miesiąc w szkole Saint-Cyr. Uczniowie francuzcy zamówili pomnik dla zmarłego kolegi, a matka jego obecna nie śmiała odmówić, aby koledzy a nie ona wznieśli pomnik.

Wczoraj był bal w ambasadzie pruskiej, na któ-

ry udali się Cesarstwo. Honory tego balu robił król Wilhelm, przy pomocy swego syna. W tych dniach przybędzie do Paryża pasza Egipski i król Szwedzki. Znajduje się tu obecnie kilku panujących książąt Niemieckich. Mówią znowu, że przybędzie królowa Hiszpańska i że ma nawet przybyć Papież. *Times* skarży się, że Car opuszczając Paryż nie udał się do Londynu, i zwala winę tego na pobyt królowej w Szkocyi i stronienie od świata.

Nikt nie jest w stanie ukryć, że podczas pobytu Cara w Paryżu toczyły się różne rokowania, w które mieszał się czynnie p. Rouher. Z powodu takowych przybył tu lord Stanley, a hr. Bismark nie opuszczał Cara. Mówią, że polityka p. Rouhera przemogła, że zgodzono się na rozbrojenie. Emil Girardin nazywa już w *Liberté* pana Rouhera *księciem pokoju*.

X. Napoleon jest spodziewany w Palais Royal jutro lub po jutrze. Przedłużył on pobyt swój we Włoszech, aby nie spotkać się z Carem w Paryżu. W razie przyjazdu Cesarza Austryackiego, hr. Walewski będzie pewnie częściej widziany u dworu. Podczas pobytu Cara był on tylko na wielkim obiedzie danym onegdaj. Nieprzyjaźń między hr. Walewskim a panem Rouherem nie ustaje, i miesza się do niej sąd publiczności, nie bardzo zresztą pochlebny dla ministra stanu.

Marszałek Niel posyła do Stanów Zjednoczonych 12tu oficerów artyleryi dla sprawdzenia karabinów igiełkowych, które Francya tam zakupuje.

Sądzą, że na początku lipca Izba będzie się mogła zająć projektem do prawa o reorganizacyi armii. W tej chwili zatrudnia się ona jeszcze projektem do praw o towarzystwach handlowych. Deputowani mają zwyczaj przedstawiania tych poprawek, i obrady stają się coraz trudniejsze. P. Peyrousse złożył wczoraj raport z projektu do praw o zgromadzeniach. Pomimo onegdajszego uraczenia pana Rouhera, utrzymują się jeszcze pogłoski, jeżeli już nie o rozwiązaniu Izby, to o odroczeniu jej obrad w lipcu do października.

Pan Duvernois, który pisał do *Liberté*, objął naczelną redakcyą *Epoque*. Jest on mniej pokojowym niż Emil Girardin, i dla tego z nim się rozłączył.

Z powodu drożyzny w Paryżu, żołd żołnierzy został powiększony o 4 centymy dziennie do końca roku.

Paryż 12 czerwca.

O. Protestacye Polaków nadchodzą ze wszech stron, odpierając wszelkie wspólnictwo, wszelki udział pośredni lub bezpośredni emigracyi w zamachu na Cara. Nie wspomniałbym nawet o tem, gdyby tego nie wymagała potrzeba w chwili, gdy pewne organa prasy półurzędowej porwane prądem swej żarliwości, zapominają do tego stopnia swej godności dziennikarskiej, iż się stają potwarcami i denuncyantami.

Proces Berezowskiego rozpoczęty. Mówić o nim w tej chwili byłoby zbytecznem; dziś sprawiedliwość niechaj rozstrzyga. Twierdzą, że Car wstawił się, aby go nie karano śmiercią. Dodają nadto, że daleki od rozdrażnienia przeciw wszystkim Polakom i chęci uczynienia cięższym jeszcze gniotącego ich systemu, Aleksander zamierza przybywszy do Warszawy, ogłosić tam ogólniejszą od pierwszej amnestyą i nadać Królestwu Polskiemu reformy i swobody, jakich nie spodziewa się ów kraj w rozpaczliwym znajdujący się stanie. Nie śmiem wierzyć w autentyczność tych pogłosek. Co najprawdopodobniejszem się wydaje, to rozprzestrzenienie amnestyi Wierzbołowskiej, o tyle, aby przynajmniej Litwa i kraje tak zwane Zabrane korzystać z niej mogły. Wszakże raz to pierwszy w Rosyi zamach nie byłby zwiastunem reakcyi. W Rosyi n. p. nic więcej złego narobić nie mogło, nad zamach Karakasowa w d. 4 kwietnia 1866 r. Do owej chwili zachowywano pewne względy, a chociaż powstrzymywany w swym ruchu, postęp idei nie zwalniał kroku, odtąd przeciwnie z największą zaciekłością rzucono się przeciw wszystkiemu, co podejrzanym było o liberalizm.

Przypuściwszy, że Aleksander byłby nieszczęściem poległ z ręki Berezowskiego, byłoby tylko mniej o jednego członka dynastyi, lecz czyż Polska byłaby przez to zbawioną? Zastanowiwszy się dojrzale, możnaż przypisywać myśl tego morderstwa stronnictwu lub spiskowi?

Wczoraj przed odjazdem swym Car przyjął deputacyą polską, przybyłą z Warszawy. Aleksander okazał się dla niej uprzejmym. Deputacya odjechała zaraz do Polski.

Brak dziś wszelkich wiadomości. Na giełdzie nawet nie obiegała żadna pogłoska, którąby warto powtórzyć. Stan spraw handlowych nie zbyt kwitnący. Wiadomo, że mamy pokój, lecz nie wiadomo na jak długo; ztąd nieufność, i nikt nie chce stawiać na grę swych kapitałów.

Zaniesiono do senatu petycyę o sprowadzenie zwłok Ludwika Filipa do Francyi. Ludwik Filip sprowadził wprawdzie do Francyi zwłoki Napoleona, lecz między temi dwoma wygnańcami wielka panuje różnica, trudno przeto wróżyć pomyślnego skutku petycyi.

Twierdzą, że pomimo poufnych rozmów monarchów, pomimo długich konferencyj ministrów, rozjechano się bez powzięcia żadnej decyzyi, bez porozumienia się w czemkolwiekbądź.

Paryż 12 czerwca.

Wł. Cesarz Aleksander wyjechał wczoraj wcześniej niż się spodzieawano, prosto w powrocie z wycieczki do Fontainebleau, nie wstępując do Tuilleryów. Z dworca kolei lugduńskiej przejechał koleją opasującą Paryż do dworca kolei wschodniej, a ztamtąd w dalszą podróż. W Fontainebleau witano go znowuż wszędzie okrzykami: *Vive la Pologne!* Okrzyki te powtarzały się także przy onegdajszej illuminacyi podczas balu w Tuilleryach. Illuminacya była tak świetna, jakiej Paryżanie nawet nie zapamiętają. Był to płonący ogrod najpiękniejszych kwiatów różnokolorowych w pośród klombów i trawników malowniczo ugrupowanych; wiszące w powietrzu festony ogniste otaczały wszystkie ulice ogrodu w rozmaitych kierunkach, kolumny świateł płonęły w odstępach, a u krańca widnokręgu, patrząc z galeryi sali balowej, w morzu brylantowych promieni płonęła korona cesarska. W chwili rozpoczęcia balu o godzinie w pół do dziesiątej kazano publiczności wyjść z ogrodu i policya energicznie zabrała się do wyproszenia tłoczącego się w ogrodzie tłumu. Obudziło to wiele szemrania; wszelako w pół godziny ogród był wypróżniony, i kilkunastotysięczny tłum ciekawych z daleka tylko z po za krat ogrodu przypatrywał się do późnej nocy łunie oświetlenia.

Proces Berezowskiego przeszedł na drogę sądową. Przesłuchiwanie świadków trwa ciągle. Przesłuchano już wielką liczbę. *Gazette des Tribunaux* podawszy początkowo niektóre szczegóły z zeznań dotyczących jego osobistości zaprzestała podawać dalszych szczegółów śledztwa, aż do czasu, póki proces publiczny nie obznajmi z niemi publiczności. Sędzia Gonet, któremu poruczone zostało dochodzenie tej sprawy, obaczywszy pistolet, z którego strzelił Berezowski, powiedział: „Rzecz widoczna, że tu nie było żadnego spisku, inaczej dostarczonoby mu lepszej broni do popełnienia zamachu, a nie tak lichej jak ta, z której strzelał.“

Książę Humbert przyjechał do Paryża, witany na dworcu kolei przez wszystkich członków ambasady włoskiej, posła portugalskiego i komisarza działu włoskiego wystawy powszechnej. Książę zwiedził wczoraj wystawę, podczas czego wstęp do sal, któremi książę przechodził, wzbroniony był dla publiczności.

Wystawę zwiedza obecnie tłum publiczności; kilkadziesiąt tysięcy zwiedzających liczą codziennie.

Rzym 10 czerwca.

Biskupi zjeżdżają się ze wszech stron; przybyło ich już do stu. Ciekawie Rzym zwiedzają i nieprzyzwyczajeni do tutejszej etykiety tak surowo przestrzeganej przez wyższe miejscowe duchowieństwo pokazują się na ulicy piechotą, niekiedy w publicznych dorożkach, jakich tutejsi prałaci nie używają. Strój ich różnorodny zwraca na siebie uwagę ludności. Widać liliowo i zielono odzianych pasterzy; widać wschodnich z długiemi brodami a częstokroć tylko z zawiesistemi wąsami. Przybyli patryarchowie, arcybiskupi i biskupi ormiańscy, syryjscy, maronniccy, melchiccy. Patryarcha Maronitów po raz pierwszy od średnich wieków zstąpił z Libanu, by udać się do wiecznego miasta. Starodawnym jest tam bowiem zwyczajem, że patryarcha nigdy się z kraju swego nie oddala. Przybył także ks. Jussef, patryarcha obrzędu grecko-melchickiego; arcybiskupi i biskupi tego obrzędu z Alepu, z Marasku, z Ptolemaidy, z Palmiry, z Balbeku, z Hauran, ze starożytnego Tyru. Przyjechał nadto ks. Brunoni, wikaryusz patryarchalny obrzędu łacińskiego z Carogrodu; ks. Henryk Manning, arcybiskup westminsterski; ks. Józef Guibert, arcybiskup z Tours, oraz biskupi z Angers, z Carcassone, z Périgueuz, z Grenoble; ks. Kraliewicz, biskup Metellopolitański, wikaryusz apostolski w Hercegowinie, itd. Znaczniejsze tylko mogę przytoczyć nazwiska w szczupłym korespondencyi mojej zakresie; wszystkich bowiem wymieniać niepodobna. Arcybiskup poznański nie stanął w klasztorze śś. Wincentego i Anastazego, jak mylnie doniosłem, ale w pałacu Simonetti przy Corso w apartamencie przygotowanym dlań z rozkazu Ojca Świętego. Przybył razem z nim ks. Koźmian. Ks. Ledóchowski zaraz po przyjeździe swoim miał posłuchanie u Papieża, któremu złożył znaczną summę w złocie jako dar od wiernych W. Księstwa Poznańskiego. Ks. Wierzchlejski ma podobno stanąć w Kwirynale; słychać, że mu Ojciec Święty zamierza nadać kardynalski kapelusz. Kapłanów polskich z Krakowa z Galicyi bardzo wielu już przybyło. W tym tygodniu oczekiwani są biskupi hiszpańscy w liczbie trzydziestu. Kardynał Garcia Cuesta, arcybiskup z Kompostelli, stoi w ambasadzie hiszpańskiej; kardynał Bonnechose, arcybiskup z Rouen, w kwirynalskim pałacu.

Onegdaj i wczoraj Ojciec Święty był cierpiący. W sobotę zaszkodziła mu ryba, którą jadł; wczoraj zaś w dzień Zielonych Świątek nie mógł być na nabożeństwie w kaplicy Sykstyńskiej, co pewną niespokojność obudziło w zgromadzonych biskupach. Dostawszy nawet mdłości i wymiotów musiał się położyć; atoli ku wieczorowi miał się lepiej i przyjmował kardynała hiszpańskiego. — Dzisiaj jest zdrowszy, ale podobno że dla uniknienia zbytniego zmordowania nie weźmie udziału w procesyi Bożego Ciała, na której zwykł sam nieść Przenajświętszy Sakrament.

D. 25 b. m. odbędzie się wielki konsystorz półpubliczny, w którym wszyscy biskupi uczestniczyć będą; po nim zaś nastąpi konsystorz tajny, na którym Papież powie allokucyą do Świętego Kolegium i zwiastuje *wielką nowinę*. Niewiadomo wszakże, co to będzie za nowina, kościół katolicki w osobliwy, jak powiadają, sposób obchodząca. Niektórzy mniemają, iż będzie to wiadomość o Unii Carogrodzkiego patryarchy i całego greckiego schyzmatyckiego kościoła ze Stolicą Apostolską; ale o dokładności tego wniosku wątpić wolno.

Papież ma dać bardzo rozległą amnestyą polityczną na uroczystość św. Piotra i kanonizacyi. Powtarzam tu dla wiadomości ziomków, iż lubo z początku był podobno zamiar odprawić kanonizacyą dnia 7 lipca, będzie ona jednak miała miejsce tego samego dnia co uroczystość wiekowej rocznicy męczeństwa księcia Apostołów, to jest 29 czerwca.

Kardynałowi d' Andrea posłano z Kongregacyi Soboru urzędowy pozew, podług którego powinien się stawić w Rzymie w ciągu pięciu miesięcy. Po upływie zaś tego terminu jeźli osobiście tutaj nie stanie, utraci tak zwany głos czynny i bierny, tudzież tytuł biskupa Sabińskiego. Mówią, że zkądinąd rząd włoski radził konfidencyonalnie kardynałowi d' Andrea pojednać się z Papieżem, przeto, iż finanse włoskie są w najgorszym stanie i że rząd nie może mu wypłacać nadal rocznéj pensyi 20 tysięcy franków, jaką mu płacił tytułem wynagrodzenia za kardynalskie dochody zasekwestrowane w Rzymie.

O prawdopodobném rozwiązaniu zuawów wciąż obiegają pogłoski w urzędowych kołach; ale biskupi, duchowieństwo i legitymiści francuzzy nie dopuszczą zapewne, by do tego przyszło. Legioniści zaś francuzcy coraz liczniej zbiegają. W Wyprawie ich w prowincyi Viterbo przeciw rozbójnikom, którzy odtąd chwilowo tam znikli, zbiegło 35 żołnierzy. Dowódzca legionu pułkownik d' Agry pogrążony jest w smutku.

Twierdzą od dnia wczorajszego, iż zajście między Ojcem Dąbrowskim a Mgrem Bartolinim skończyło się na korzyść pierwszego, i że Papież kazał malować orły białe na kanonizacyjnéj chorągwi Ś. Józefata. Atoli ta wiadomość zdaje mi się mało prawdopodobną.

Margrabia Campana, niegdyś właściciel słynnego muzeum, zarządał rewizyi rachunków swych z rządem papiezkim; ale sąd tutejszy miał mu odmówić takowej.

Ostatnich dni maja zeszła z tego świata w niepodeszłéj jeszcze starości panna Zofia Dembowska Stolnikówna Halicka, Szambelanówna Polskiego Dworu. Zmarła wielkie w życiu swojem dała dowody przywiązania do Kościoła i Ojczyzny i pięknemi odznaczyła się przykłady cnót chrześcijańskich. Od kilku miesięcy przybywszy do Rzymu oddawała się wyłącznie ćwiczeniom anielskiego prawdziwie nabożeństwa. Jakoż znakomitą i tkliwą była jednomyślność kapłanów polskich w Rzymie, którzy, zaledwie dowiedziawszy się o jej zgonie i znając jej cnoty i starodawne a zacne w ojczyznie imię przybyli w zawody nabożeństwo przy jej zwłokach odprawiać, tak iż samych polskich mszy naliczono dwadzieścia kilka. Ojciec Święty raczył osobliwie modlić się za jej duszę.

Kraków. D. 14 b. m. odbyło się publiczne losowanie zakupionych przez Dyrekcyę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych obrazów, akwarelli i rycin. O w pół do dwunastéj wobec zgromadzonych Akcyonaryuszów Towarzystwa, wiceprezes br. Henryk Wodzicki zagaił posiedzenie następującą przemową:

„Stan Towarzystwa materyalny prawie się w tym roku nie zmienił, jak się o tem panowie z przedstawić się wam mającego bilansu przekonacie. Dyrekcya mogła więc przeznaczyć na zakupno obrazów do losowania kwotę przeszło 6000 złr.

„Od lat kilku, ażeby nie zmniejszać ilości przedmiotów na wygranie zakupowanych, nie odkładano żadnéj kwoty na fundusz dzieł pomnikowéj treści. Nie wolno nam jednak dłużéj zapominać o obowiązku statutem przepisanym, obowiązku zresztą moralnym jaki mamy powiększania tego funduszu, jego to bowiem celem jest pozostawić po nas w dziele artystycznem pamiątkę naszych usiłowań w dziedzinie sztuki. Z tego to funduszu odpowiednio również jego celowi, uchwaliła Dyrekcya oddawać przez trzy lata po 100 złr. na odnowienie ołtarza Wita Stwosza w kościele Panny Maryi w Krakowie, jako dzieła niewątpliwie pomnikowéj treści.

„Opóźniania w nadsyłaniu we właściwym czasie na wystawę naszą obrazów, sprowadzają prawdziwą szkodę Towarzystwu i zwiedzającéj wystawę publiczności, bo w krótkim czasie przed zamknięciem wystawy dopiero nadchodzących dzieł sztuki ani dobrze ocenić ani się w nich rozpatrzeć nie można.

„Aby tym niedogodnościom zapobiedz i idąc w ślad porządku zaprowadzonego w innych Towarzystwach sztuk pięknych, Dyrekcya uchwaliła, „aby obrazy lub dzieła sztuki, które przynajmniéj „przez miesiąc nie będą na wystawie, zakupowa„nemi być nie mogły.“

„Panowie akcyonaryusze odbiorą za rok ubiegły jako premium piękny sztych obrazu Piotrowskiego *Flisacy litewscy na Niemnie*, wykonany przez Henryka Redlicha rodaka naszego z Warszawy, przebywającego obecnie w Monachium, dla kształcenia się w swéj sztuce.

„Na rok bieżący na premium obrała Dyrekcya obraz pana Floryana Cynka z Krakowa, przedstawiający *Miecznika i Maryę* ze znanego i tak ulubionego poematu Malczewskiego. Dyrekcya ma nadzieję, że rycina ta będzie godną przedmiotu i towarzystwa naszego. Obraz ten przeznaczony jest do losowania obecnie odbyć się mającego, przypomnieć zatem wypada, że wygrywający odebrać go będzie mógł dopiero po zdjęciu z niego ryciny.

Przy niniejszem sprawozdaniu nie należy milczeniem pominąć okoliczności, która wpływ może wywrzeć na dalsze losy Towarzystwa naszego; chcę mówić o nowo tworzącem się Towarzystwie sztuk pięknych we Lwowie.

„Dyrekcya, co zresztą tajnem nie było nikomu z najprzychylniejszem usposobieniem oczekiwała ze Lwowa propozycyi względem połączenia usiłowań ku podniesieniu sztuki i względem urządzeń któreby odpowiadały wymaganiom artystycznym obecnéj stolicy kraju, była nawet gotową na wszelkie zgodne z położeniem rzeczy ustępstwa. Gdy jednakże żaden krok w tym kierunku uczyniony nie został, nie pozostało Dyrekcyi, jak z dawną gorliwością na raz obranéj postępować drodze.

„Czy w zasoby materyalne i artystyczne ubogim kraju lepsze jest współzawodnictwo, niż zespolenie sił, czas pokaże. Nam tylko życzyć należy, ażeby na owéj drodze piękne sztuki coraz szersze zdobywały sobie pole.

„Ponownie złożyć winniśmy publiczne podziękowanie szanownym panom ajentom, których niezmordowanéj pracy i poświęceniu się Towarzystwo zawdzięcza w wielkiéj części powodzenie swoje. P. o. Sekretarza przedstawi stan kasy i obrotu funduszów.

Pan Fr. Kołosowski odczytał następne sprawozdanie z funduszów Towarzystwa.

Stan kasy.

Przychód.

	złr.	ct.
Pozostałość z roku 1865/6	4,615	77
A. Przychód ze sprzedaży 2114 akcyi	10,802	—
B. Przychód z wystawy roku 1867 . .	205	32
C. Przychód ze sprzedaży z wystawy obrazów osobom prywatnym . . .	4	—
D. Przychód ze sprzedaży premiów Tow.	70	40
E. Przychód z różnych źródeł	50	20
Razem	15,747	69

Rozchód.

		złr.	ct.
I. Zakupno obrazów do losowania		6,091	92
II. Premium Towarzystwa, a mianowicie:			
a) Zdobycie Wolmaru	1123·90		
b) Pierwsze wydatki na Flisaków litewskich	309 —	1,432	90
III. Najem lokalu i opał		1,116	50
IV. Pensye i zasługi		825	30
V. Sprzęty i utensylia		30	10
VI. Koszta wystawy, a mianowicie transport obrazów, odesłanie takowych i cło		671	43
VII. Koszta kancelaryi i utrzymania lokalu		63	80
VIII. Koszta druku		301	3
IX. Koszta poczty i inne wydatki ekspedycyjne		206	62
X. Stępel na akcyei frachtbryfy		214	—
XI. Różne drobne wydatki		15	79
XII. Odłożono do funduszu dzieł pomnikowej treści		300	—
Razem		11,269	39

Porównanie.

Przychód wynosi	15,747,	69
Rozchód wynosi	11,269,	39
Pozostaje na rok następny	4,478	30

Fundusz dzieł pomnikowej treści.

Przychód.

	List. z. g.	gotówką	
Pozostałość z r. p. 1865/6	5300	9	35
Dochód z kuponów	—	212	—
Odłożono z kasy ogólnej	—	300	—
Przybył list zast. gali. na zr. 100 .	100	—	—
Razem	5400	521	35

Rozchód.

	List. z. g.	gotówką	
Na restauracyę wielkiego ołtarza w kościele N. Maryi Panny w Krakowie	—	100	—
Zakupno list. zast. gal.	—	74	20
Razem	—	174	20

Porównanie.

	List. z. g.	gotówką	
Przychód wynosi	5400	521	35
Rozchód wynosi	—	174	20
Pozostaje	5400	347	15

Poczem zaraz przystąpiono do losowania. Dwoje dzieci z ochronki wyciągało numera akcyi z koła i karteczki z urny z napisanym przedmiotem wygranym. Wygrane wypadły w następującym porządku:

1. Nr akcyi 670. *Widok Weterhorn i Walhorn w Szwajcaryi*, przez Majborgera w Salzburgu, złr. 110, wygrał X. Pobudkiewicz Fran. wikary kated. w Krakowie.
2. 376. *Wycieczka na studia*, przez Kozakiewicza Antoniego w Krakowie, złr. 100, wygrał Dattelbaum Fran. ob. w Krakowie.
3. 2288. *Lato*, chromolitografia, premium Tow. sztuk pięk. wiedeńskiego, wygr. Dąbczyński Stanisław, rządca dóbr w Pleszowie, w Krakowskiem.
4. 26. *Dzieci wiejskie bawiące się na lodzie*, przez Fran. Streita, w Krakowie, złr. 130, wygrał Szczaniecki Michał, właś. dóbr w Chorbowie, w Poznańskiem.
5. 1299. *Scena z życia Przenajświętszej Rodziny*, przez C. Schönherra w Dreznie, złr. 243, wygrał Lekczyński Wincenty, dzierżawca w Czerteżu, ob. Stryjski.
6. 1973. *Widok Zwierzyńca pod Krakowem*, przez Gędłka w Krakowie, złr. 60, wygr. Zacharzewski Marceli, leśniczy w Swierczewie, ob. Tarnowskim.
7. 1968. *Żyd przed kantorem loteryi*, przez Wilhelma Leopolskiego, we Lwowie, złr. 100, wygrał Stąpor Józef, obywatel w Kolbuszowy, ob. Tarnowski.
8. 2251. *Do Dziadka*, rycina, prem. Tow. sztuk piek. czeskiego, wygrał Louis Józef, obywatel w Wieliczce, Krakowskie.
9. 1769. *Matka Boska Szkaplerna*, kopia olejna z Murilla przez Michała Godlewskiego we Lwowie, złr. 150, wygrał Bauman Wład. w Kosinie, ob. Rzeszowski.
10. 1695. *Krajobraz*, przez Brandenburga w Düsseldorfie, złr. 112 c. 77, wygrał X. Boczkowski Ludwik, kanonik w Przeworsku, obw. Rzeszowski.
11. 1419. *Krajobraz z gór Harzu*, przez André w Düsseldorfie, złr. 146 c. 40, wygrał Harczyc Antoni, właś. dóbr w Przemulu.
12. 1052. *Miecznik i Marya*, (z poematu Malczewskiego) przez Floryana Cynka w Krakowie, złr. 400, wygrał Niemczewski Michał, rządca dóbr w Brodach, ob. Złoczowski.
13. 402. *Jan Kochanowski czytający przekład psalmów*, przez Władysława Łuszczkiewicza w Krakowie, złr. 350, wygrała Paulany Magdalena, właś. hotelu w Krakowie.
14. 1493. *Schadzka Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłowną w ogrodzie Radziwiłłów w Wilnie*, przez Kazimierza Mireckiego w Krakowie, złr. 200, wygr. Schumacher Józef, właś. cukierni w Przemyślu.
15. 1466. *Krajobraz z okolic jeziora czterech kantonów w Szwajcaryi*, przez Kesslera w Düsseldorfie, złr. 76 c. 62, wygr. Krokowski Józef, kasyer powiatowy w Jaworowie, ob. Przemyski.
16. 2150. *Austrya i Papież proszą króla Jana III o pomoc*, litografia, złr. 4 c. 86, wygr. Żeleński Stanisław, właś. dóbr w Grotkowicach, ob. Krakowski.
17. 1660 *Do Dziadka*, rycina, prem. Tow. sztuk piek. Czeskiego, wygr. Koźmian Stanisław, właś. dóbr w Przylepkach, w Poznańskiem.
18. 1757. *Wit Stwosz*, litografia, prem. Tow. zachęty sztuk pięk. warszawskiego, wygrał Prokop Jan, Dr praw w Oświecimie, ob. wadowicki.
19. 119. *Powrót z Jassyru*, litografia, prem. Tow. zachęty sztuk pięk. warszawskiego, wygrał Jagielski Fortunat, prof. w Ostrowie, w Poznańskiem.
20. 1229. *Kaleka uzdrowiony przez ŚŚ. Piotra i Jana*, przez Sagnowskiego, w Wiedniu, złr. 300, wygr. Mroczkowska Aniela w Oleszycach, obw. Żółkiewski.
21. 2479. *Wieśniacy niosący pomoc rannym*, przez Pileckiego w Krakowie, złr. 60, wygr. X. Knycz Andrzej, proboszcz i dziekan w Oświecimie, obw. Wadowicki.
22. 300. *Krajobraz z okolic Berchtesgaden*, przez Henryka Grabińskiego, w Wiedniu, złr. 220, wygr. Hallady Julia w Piechowie.
23. 45. *Kto ma szczęście, ma żonę*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. sakiego, wygr. Jabłkowski Bolesław, rządca dóbr w Szewcach, w Poznańskiem.
24. 1855. *Widok cyborium w Kościele N. M. Panny w Krakowie*, przez Aleksandra Gryglewskiego, w Krakowie, złr. 300, wygr. Mercik, w Pilznie, obw. Tarnowski.
25. 2115. *Kaplica S. Kazimierza w Wilnie*, przez Jana Wojnarowskiego, w Krakowie, złr. 50, wygr. Wojcikowska Ferdynanda, w Nowym Sączu.
26. 193. *Część wnętrza Kościoła N. M. Panny w Krakowie*, przez Łosika, w Krakowie, zł. 25, wygr. Wojcikiewicz Tomasz, kustosz wystawy Tow. sztuk pięk. w Warszawie.
27. 31. *Widok zimowy górski*, przez Scheinsa, w Düsseldorfie, złr. 112 c. 77, wygr. Wize Filip, rządca dóbr w Michorzewie, w Poznańskiem.
28. 600. *Psy myśliwskie*, przez Dylczyńskiego, w Paryżu, złr. 90, wygr. Seredyński Hipolit, b. dyrektor szkół, w Krakowie.
29. 590. *Najświętsza Panna z Dzieciątkiem*, kopia olejna z Rafaela, przez Kruffta w Dreznie, złr. 60, wygr. Klasztor OO. Bernardynów, we Lwowie.
30. 782. *Gra w guziki*, przez Lipińskiego, w Krakowie, złr. 90, wygr. Freund August, nauczyciel szkoły realnej, w Tarnopolu.
31. 551. *Austrya i Papież proszą Króla Jana III o pomoc*, litografia, złr. 4 c. 86, wygr. Wieczyński Jan, obywatel we Lwowie.
32. 1821. *Bitwa nad Lechem r. 955*, prem. Tow. sztuk pięk. w Halberstadt, wygr. X. Płonkowski Romuald, pleban w Xiążnicy, obw. Tarnowski.
33. 2194. *Widok jeziora Thun w Szwajcaryi*, przez Duntzego, w Düsseldorfie, złr. 187 c. 92, wygrał Dąmbski Władysław, wł. dóbr w Wojniczu, obw. Tarnowski.
34. 1476. *Artyści*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. w Mannheim, wygr. X. Olexiński Tomasz, kan. i prob., w Jarosławiu, obw. Przemyski.
35. 71. *Wit Stwosz*, litografia, prem. Tow. zachęty sztuk pięk. Warszawskiego, wygr. Pruska Alfreda, wł. dóbr, w Czerminie, w Poznańskiem.
36. 2301. *Scena wiejska*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. Styryjskiego, wygr. Gempke Ferdynand, urzęd. górniczy w Bochni.
37. 1236. *Lato*, chromolitografia, prem. Tow. sztuk pięk. Wiedeńskiego, wygr. hr. Komorowska Matylda, wł. dóbr, w Konotopach, obw. Żółkiewski.
38. 1055. *Powrót Grażyny z boju*, przez Józefa Jaroszyńskiego, w Krakowie, złr. 400, wygr. Stein Adolf, kupiec w Brodach, obw. Złoczowski.
39. 2532. *Kto ma szczęście, ma żonę*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. saskiego, wygr. Chełmicki Wojciech, wł. dóbr w Pomorzanach, w Poznańskiem.
40. 2149. *Złożenie Chrystusa Pana do grobu*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. Styryjskiego, wygr. Benoë Atanazy, wł. dóbr w Niegowici, obw. Krakowski.
41. 2510. *Krajobraz z nad Waldbach*, przez Genschowa, w Düsseldorfie, złr. 187 c. 92, wygr. Glas Jakób, obywatel w Trzebini, obw. Krakowski.
42. 462. *Ruiny zamku Manderschied*, przez Minjou w Düsseldorfie, złr. 94, wygr. Łętkowski Paweł, traktyernik w Krakowie.
43. 964. *Krajobraz z nad Renu*, przez Ruinarta w Düsseldorfie, złr. 75 c. 62, wygr. Rogalski Kajetan, rządca dóbr w Milnie, obw. Złoczowski.
44. 2220. *Pies i sroka*, przez Henrykę Ronner, w Brukselli, złr. 100, wygr. X. Miernicki Kasper, pleban w Zabierzowie, obw. Krakowski.
45. 2198. *Powrót z jassyru*, litografia, prem. Tow. zachęty sztuk pięk. Warszawskiego, wygr. Kępiński Jan, wł. dóbr w Szczurowy, obw. Krakowski.
46. 1308. *Krajobraz*, rycina z Hobemy, przez Blees w Cleve, złr. 4 c. 86, wygr. Swieżawska Joanna w Mikołajowie, obwód Stryjski.
47. 2463. *Krajobraz*, rycina z Klombeka, przez Blees, złr. 4 c. 86, wygr. X. Polczyński Michał, kanonik w Poznaniu.
48. 405. *Wnętrze Kościoła S. Anny w Krakowie*, przez Saturnina Swierzyńskiego w Krakowie, złr. 300, wygr. Langer Jan sztycharz w Krakowie.
49. 1206. *Las dziewiczy*, prem. Tow. sztuk pięk. Styryjskiego, wygr. Polanowski Feliks, wł. dóbr w Opulsku, obw. Żółkiewski.
50. 522. *W Kościele*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. w Mannheim, wygr. Biernacki Benedykt, urzęd. namiestnictwa we Lwowie.
51. 1914. *Ruiny zamku Saraceńskiego w Eza pod Nicą*, przez Steinike w Düsseldorfie, złr. 296 c. 46, wygr. Boczkowski Szczęsny, zegarmistrz w Tarnowie.
52. 2021. *Gruppa dzieci* (Pan Jezus, S. Jan, aniołek itd.), kopia olejna z Rubensa przez Krafftta w Dreznie, złr. 100, wygr. X. Januszkiewicz Józef, pleban w Bliznem, obw. Sanocki.
53. 1748. *Widok doliny Strążysk w Tatrach*, przez Świeszewskiego w Monachium, złr. 200 wygrał Pogonowski Jan, notaryusz w Rzeszowie.
54. 623. *Widok rynku krakowskiego*, rysunek, przez Brydaka w Krakowie, złr. 30, wygr. Rzezacz Franciszek, wł. dóbr w Bakau w Mołdawii.
55. 2120. *Pies stróż*, przez Dylczyńskiego w Paryżu, złr. 90, wygr. Micewski Jan, adwokat w Nowym Sączu.
56. 751. *Królowa Marya I i jej matka Elżbieta nad grobem Króla Ludwika*, litografia, prem. Tow. sztuk pięk. węgierskiego, wygr. Gutowska Władysława, wł. dóbr w Ruchocinie, w Poznańskiem.
57. 1890. *Widok doliny Mnikowa pod Krakowem*, przez Dembowskiego, złr. 180, wygr. Rosenberg Herman, adwokat w Tarnowie.
58. 632. *Tabun koni węgierskich*, przez Adama Emila w Monachium, złr. 320, wygr. Długoborski Wincenty, dzierżawca w Folticzeny, w Mołdawii.

Jego Ces. Król. Apostolska Mość najwyższém postanowieniem z d. 5 czerwca b. r. raczył nadać Proboszczowi rzymsko katolickiemu w Bieczu, X. Tomaszowi Jaszczórowi w uznaniu jego długoletniej, pełnej zasług działalności w swoim zawodzie — złoty krzyż zasługi z koroną; i zamianować proboszcza rzymsko katolickiego, dziekana i powiatowego inspektora szkół w Żółkwi, X. Nowakowskiego tytularnym opatem infułatem Żółkiewskim.

— N. Pan raczył postanowieniem najwyższém z d. 15 maja i 8 czerwca r. b. udzielić uprzywil. stowarzyszeniu kolei żelaznej Lwowsko-czerniowieckiej na jego prośbę zezwolenia na założenie i wprowadzenie w ruch kolei czerniowiecko-suczawskiej i zaopatrzyć odnośny dokument najwyższym podpisem.

Wiedeń 16 czerwca. Posiedzenie 9te izby wyższej Rady państwa odbędzie się jutro o godzinie 10téj. Na porządku dziennym jest projekt przedłożony przez ministra sprawiedliwości tyczący się sposobu załatwiania ustaw obszernych w radzie państwa. Komisya, ktora pod przewodnictwem posła Tschabuschnigga obradowała nad tym projektem, ukończyła już prace swoje, a sprawozdanie wypracowane przez Dra. van der Strassa już wytłoczoném i pomiędzy posłów rozdanem zostało. Komissya poleca przyjęcie projektu z małemi zmianami przez się poczynionemi, i opuszczenie artykułu 4go, przyznającego izbom prawo, które z natury rzeczy im się należy.

Na temże posiedzeniu ma rząd udzielić izbie wyjaśnień zadowalniających w sprawie ustawy rekrutacyjnej i fortyfikowania stolicy. *Wanderer*

dowiaduje się nawet, że na posiedzeniu rady ministrów w d. 15 bm.] odbytém, postanowiono zaniechać całkiem obwarowania Wiednia. Wiadomość ta, jeżeli się sprawdzi, będzie dowodem poszanowania opinii publicznej ze strony rządu obecnego, znana bowiem jest silna oppozycya, jaka się objawiła nie tylko w radzie państwa ale i po za nią przeciw zdaniu znakomitości wojskowych, jakoby obwarowanie stolicy państwa było nakazaném i zbawienném pod względem strategicznym.

— W Riece dzieją się niesłychane rzeczy. Anarchia wzmaga się z każdym dniem mimo lub raczej z powodu dwoistego rządu. Obok bowiem władz Kroackich urzęduje, król węgierski komisarz Cseh, a ponieważ dwie te władze mają dążności wręcz przeciwne, zdarza się, że w miarę tego, która z nich działa energiczniej, już to ludność sławiańska, już też to węgierska doznaje krzywdy i prześladowania i nieukontentowanie swe objawia demonstracyami, które zarówno wszystkim stają się nieznośnemi. W ostatnich dniach korzytały władze kroackie z nieobecności p. Cseha, który odjechał był na koronacyą do Pesztu, aby dać się we znaki ludności miasteczka Buccari (odległego od Rieki o milę w kierunku południowowschodnim), która zamierzyła obchodzić uroczyście dzień koronacyi. Przyszło do starcia, przyczém kapitan okrętu rannym został wystrzałem w twarz w chwili, gdy chciał wywiesić chorągiew węgierską. W nocy nadjechali podżupani Voncina i komisarz sądowy Padapic i kazali wójta miejscowego okuć w kajdany za to, że uczęstniczył w manifestacyach ludności przychylnej Węgrom. Rząd powinien w własnym swoim interesie usunąć raz na zawsze stan ten anormalny, który lada dzień wywołać może starcie krwawe.

— Na posiedzeniu izby niższej węgierskiej w d. 12 b. m. pod przewodnictwem wice-prezesa Pawła Somsicha odbytem po załatwieniu spraw bieżących i zdania sprawy z deputacyi do N. Pana wysłanej, przedłożył Koloman Tisza memoryał klubu honwedów debreczyńskich, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Prezes ministrów hr. Andrassy oznajmia, iż N. Pan wszystkie ustawy przez sejm przed koronacyą inartykułowane zatwierdził i prosi o przeczytanie i ogłoszenie sankcyi najwyższej, co też nastąpiło. Hr. Edward Karolyi z lewicy stawia wniosek, aby wybrano deputacyę, którąby złożyła N. Panu i N. Pani podziękowanie narodu z powodu łask wylanych na wygnańców, na honwedów i ich wdowy i dzieci. Wniosek ten przyjęto z oklaskami, a na wniosek posła Salamona Gajzago zawezwano także izbę wyższą, by się do tego kroku przyłączyła.

Zamknięcie posiedzenia nastąpiło o godzinie 1ej przed którem przewodniczący zaprosił deputowanych na nabożeństwo dnia następnego odbyć się mające w synagodze izraelickiej.

Na posiedzeniu izby wyższej złożył prezes Majlath sprawozdania z licznych deputacyi, jakie w rozmaitych wysłano celach, skończywszy takowe przemówił do zgromadzenia podnosząc znaczenie odbytej koronacyi i dodając, że skoro łaska Opatrzności i wspaniałomyślnego króla uwolniła naród od walk wewnętrznych i trosk ciągłych, tenże powinien obrać sobie inne pole dla działalności swojej, a polem tem jest praca na niwie umiejętności i umysłowego wykształcenia, w której to pracy magnaci zawsze narodowi przodujący zapewne rej wodzić zechcą.

Poczem Izba zawiadomiona przez posła Jerzego Joannowicza, o wybranej przez Izbę poselską deputacyi, celem złożenia podziękowania N. Panu, na wniosek prezesa wybiera również kilkunastu członków, do owej deputacyi przyłączyć się mających.

Dnia 14go czerwca Izba niższa odbyła znowu krótkie posiedzenie, na którem wybrano deputacyę celem wypracowania sprawozdania z koronacyi, dla protokółu Izby potrzebnego. Poczem wiceprezes Dozsa złożył krótkie sprawozdanie z deputacyi wysłanej do Najj. Państwa z podziękowaniem za akt łaski.

Prezes zamknął więc posiedzenie nadmieniając, że dzień następnego posiedzenia plakatami w sposób zwyczajny ogłoszony zostanie.

Dzienniki donoszą, że sejm węgierski około 26go lipca ma odroczyć się na ośm tygodni, a po zebraniu się ponownem obradować będzie nad projektem unii z Siedmiogrodem, jak niemniej nad ustawą o narodowościach.

Królestwo Polskie.

Nord podaje następujący tekst adresu wręczonego z powodu zamachu Carowi Aleksandrowi w pałacu elizejskim, przez deputacyę polską:

N. Panie! W imieniu Polaków Królestwa Polskiego, składamy u nóg WCMości wyraz radości, jakiej doznajemy z ocalenia przez Opatrzność już po raz wtóry dni Twoich, tak drogich wszystkim Twym ludom. W imieniu własnem i naszych ziomków bierzemy sobie za obowiązek potępić wszelkie podkopujące dążności, których skutkiem było pomiędzy innemi, sparaliżowanie Twych N. Panie wspaniałomyślnych chęci dla naszej ojczyzny i zniszczenie jej pomyślności. Dążności te wywołały morderców przeciw tym, których zesłałeś do rządzenia nami, rozlały one krew twego dostojnego brata i niecąc w końcu cały fatalny szereg występków przeciw tronowi i narodowi, uzbroiły dłoń królobójczą przeciw uświęconej osobie WCMości.

N. Panie! Dojrzali nieszczęściem kraju, oświadczamy uroczyście wobec WCMości, że się wyrzekamy z góry i na zawsze wszelkiej solidarności z tymi z naszych ziomków, którzy nadużywając obcej gościnności, śmią usiłować podkopać podwaliny porządku w kraju naszym przez rewolucyjne intrygi.

Pozwól nam WCMość zapewnić się, że mieszkańcy Królestwa Polskiego głęboko są przekonani, iż pomyślność i szczęście kraju zależą od ich niezachwianego przywiązania do tronu WCMości.

(podp.) *Alksander Ostrowski*; hr. *Zygmunt Wielopolski*; hr. *Stanisław Potocki*; hr. *Karol Krasiński*; hr. *Maurycy Potocki*; hr. *Józef Zamoyski*; *Ludwik Górski*; *Leopold Kronenberg*; *Jan Bogumił Block*; *Władysław Laski*.

— *Dziennik Warszawski* ogłasza, że z upoważnienia Cara, osoby chcące podać do niego w Warszawie prośby podczas jego pobytu, złożyć je winny w ręce osób do tego upoważnionych w pałacu Namiestnikowskim w lokalu zajmowanym dawniej przez Radę stanu, w godzinach od 9ej do 10ej. Ogłoszenie nie powiada, kto są te osoby, które mają upoważnienie do przyjmowania próśb, a przeto nikt nie wie, na czyje ręce prośbę złoży, a tem samem, czy ona dojdzie przezaczenia swego.

— Spadkobierca rosyjskiego jenerała Pęcherzewskiego, który otrzymał był w darze dobra Tkaczew w powiecie Łęczyckim, dostał teraz dodatkowo wsie Krzepice i Solca wielka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 czerwca. W sobotę odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta miasta posiedzenie komisyi wyznaczonej przez Radę miejską do zajmowania się odnową Sukiennic. Trzy sekcye tej komisyi: prawnicza, finansowa i techniczna zdawały sprawę z czynności swoich.

Sprawozdawca pierwszej sekcyi Dr Szlachtowski zdał raport o układach z właścicielami pięciu kramów bogatych, których stan hipoteczny i prawa własności są zbadane, względem nabycia takowych na własność gminy. Komisya przyjęła wnioski sekcyi i naznaczyła maximum ceny, do jakiej sekcya targu dobić może.

Sekcya skarbowa zdaje sprawę, że z powodu wyjazdu przewodniczącego jej hr. Moszyńskiego i zastępcy jego p. Ludwika Helcla, wybrała tymczasowym przewodniczącym p. Stan. Mieroszowskiego, tudzież przedstawiła potrzebę wzmocnienia się kilku członkami z powodu wyjazdu wielu członków w ciągu lata. Komisya zgodziła się na powołanie proponowanych, mianowicie: radzców miejskich: Józefa Friedleina i Dra Szymona Wróblewskiego, oraz pp. Józefa Czecha, Krywulta i Walerego Rzewuskiego. Następnie sprawozdawca sekcyi p. Langie zdał sprawę o projektowanej liście kwestorów w całym kraju i za granicą dla zbierania datków na odbudowę Sukiennic, tudzież przedstawił wniosek Prezydenta do odezwy wydać się mającej z tego powodu.

Największą część posiedzenia zajęły dwa sprawozdania sekcyi technicznej z wielką starannością wypracowane: pierwsze przez prof. Wład. Łuszczkiewicza, który z szczegółowego zbadania wszystkich murów Sukiennic i budynków w skład przejścia głównego wchodzących, wykazał historyę budowy tego gmachu od czasów najdawniejszych. Zdaniem jego pierwotne Sukiennice składały się z dwóch szeregów sklepów i kramów na obie strony otwartych, środkiem których szła ulica. Ulicę tę nakryto następnie dachem nadmurowawszy cegłą frontowe ściany szeregów sklepów z kamienia dzikiego budowanych, i utworzono dzisiejszą właściwą hallę Sukiennic. Podobnież rzecz się miała z tak zwanym krzyżem — to jest przecznicą Sukiennic. Profesor Łuszczkiewicz opierając się na badaniu murów, wyrysował nawet domniemany kształt tych zabudowań w Rynku Krakowskim, zupełnie odmienny od tego, jaki przed kilku laty zrobił był w akwarelli p. Ludwik Łepkowski, a który widzieliśmy niegdyś na wystawie. Zdaniem przeto p. Łuszczkiewicza, podstawą Sukiennic są sklepy, wydające się dziś być przystawkami wielkiej nawy.

Inspektor budownictwa p. Barański niemniej ważny złożył materyał, niby inwentarz obecnego stanu Sukiennic. Jest to dokładny i szczegółowy opis stanu wszystkich części Sukiennic, ich ścian, wystaw, szczytów, sklepień, wiązań, dachów itd. Z przedstawienia tego okazuje się, że wszystkie części murowane są w stanie bardzo dobrym, oprócz narożnika jatek szewskich, podstęplowanych z powodu pęknięcia, a tylko szczyty murów zwietrzałe od kilkowiekowego deszczu i wiatru same jedne potrzebują rychłej naprawy. Za to wiązania i dachy wszystkie mocno zniszczone.

Oba te wypracowania odesłano do sekcyi technicznej dla dania opinii. W dniu wczorajszym sekcya techniczna uchwaliła przyjąć operat prof. Łuszczkiewicza za podstawę pracy zbadania monumentalności Sukiennic i delegowała prof. Łepkowskiego do oszacowania z tegoż stanowiska bogatych kramów i innych przybudowań, nie wchodząc w skład halli głównej.

Przedmiot następny obrad komisyi, to jest program przez Prezydenta złożony wywołał wstępne rozprawy dość długie pod względem kolejności brania jego ustępów pod rozbiór. Szczegółowe obrady odłożone zostały na następne posiedzenie, które dziś wieczór nastąpi. Komisya spieszy się bowiem z przygotowaniem niezbędnych prac wstępnych, pragnąc zarazem, aby za przybyciem do Krakowa p. Namiestnika, który wziąwszy gorąco do serca sprawę odnowy Sukiennic, przyrzekł p. Prezydentowi miasta, iż chce być obecnym na jednem z posiedzeń komisyi, zdołano już przedłożyć pierwszy rezultat prac przygotowawczych.

Dodać jeszcze winniśmy, że Komisya uchwaliła, aby subskrybentów, którzy na obiedzie danym dla JE. hr. Gołuchowskiego w Wiedniu podpisali się z datkami na Sukiennice, zawezwać do uiszczenia się z przyrzeczenia, albowiem dotychczas tylko sam p. Namiestnik wniósł dar 1000 złr. przez siebie podpisany.

— Książę Leon Sapieha przejechał tędy wczoraj wieczór z Wiednia do Lwowa.

— X. Emeryk Kroner z Tuchowa nadesłał na ręce nasze 15 złr. jako składkę parafii swojej na pogorzelców brodzkich. Pieniądze te wręczone zostały tutejszemu komitetowi w tym celu ustanowionemu.

— Dnia 17, 19, i 21go czerwca odbywać się będą we Lwowie wyścigi konne za rogatką Janowską.

— Piszą nam z Nowego Targu:

Do rzędu zniszczonych gradobiciem okolic zalicza się teraz i Nowotarska dolina, atoli d. 8go bm. około godziny 4ej z południa zniszczył zasiewy nadzwyczajnej wielkości grad w Ludzimierzu, Zaskalu, Maruszynie, Rogoźniku, Niwie i w zachodnio-północnej części Nowegotargu, a gnany silnym wichrem, potłukł mnóstwo okien, pokaleczył ludzi i bydło, i pozabijał wiele drobiu; gdzie grad nie sięgnął, tam szalona nawałnica poryła role i spłukała zagony. O kilka dni pierwej przeciągły grady i ulewa ponad zachodnią stroną doliny i zniszczyły zasiewy w Załucznem, Odrowążu i Pieniążkowicach.

— Sprawca morderstwa na 19-letniej Elizie Kolb w Wiedniu na przedmieściu Gumpendorf w drugi dzień Zielonych Świątek, został właśnie przychwycony wraz z pieniądzmi zrabowanemi. Jest to czeladnik szewski Wojciech Troll, rodem z Czech. Domniemaną wspólniczką zbrodni jest kochanka jego, będąca w służbie w tym samym domu, gdzie zbrodnia popełnioną została.

— Dochodzi nas z Brukselli wiadomość, rzucająca światło na chorobę Cesarzowej Karoliny, małżonki Cesarza Maksymiliana. Niedawno temu, jak donosiły dzienniki, jedna z pokojowych Cesarzowej w Miramare, która wraz z nią przybyła z Meksyku do Europy, odebrała sobie życie przez powieszenie się. Tajemnicza przyczyna jej samobójstwa jest wyjaśnioną w papierach przez nią zostawionych, a w Brukselli, zkąd nam o tem donoszą, miano sposobność wiedzieć, co one w sobie zawierają. Służąca owa zadała swojej pani truciznę, która przez obłąkanie sprowadzić miała śmierć powolną. W tem leży pewnie wytłumaczenie przeczucia czy podejrzenia chorej Cesarzowej, gdyż ta od przybycia swego do Europy wzbraniała się przyjmować jadła i napoju, w obawie, aby jej nie otruto. Wiadomo, że Cesarzowa Karolina przybyła do Europy, aby uzyskać nowe posiłki dla swego małżonka, i że pierwszy objaw obłędu spostrzeżono u niej w Tuileryach, następny w Watykanie. Trucizna więc już działanie swoje rozpoczęła, a miała być zadaną na okręcie, którym Cesarzowa płynęła z Vera Cruz do Europy. W Europie nieznają tej trucizny, lecz któż wie, jakich trucizn dostarczają nieznane jeszcze rośliny Ameryki? Wszak pamiętne były zdobywcom europejskim zatrute strzały Indyan. To otrucie sprowadzające szaleństwo, jest jakby odżyłą na nowo wieścią starych włoskich i hiszpańskich intryg pałacowych, w których powolne trucizny grały nieraz rolę przeznaczenia.

— Dzień 15ty czerwca zupełnie pochmurny. Wczas rano i aż późno w wieczór deszcz, który już przez całą noc padał, trwał jeszcze dnia 16go przed południem, lecz już koło wieczora chmury zupełnie z widnokręgu ustąpiły. Ciepło doszło dnia 15go do +14°,0 od + 9°,0, następnego do + 12°,8 od + 6°,6. Wiatr dnia pierwszego z tych był wschodni, drugiego do zachodniego zbliżony. Barometr do rana d. 16go opadł do 324''',00, lecz potem postępował ciągle do góry i doszedł do 6ej godziny rano dnia 17go do 328''',37; termometr zaś w tym czasie wskazywał + 7°.6 R.

— We wtorek dnia 17go czerwca ŚŚ. Marka i Marcella męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go czerwca.

HOTEL POLLERA: Jan hr. Krasicki wł. dóbr z Wiednia, Ludwik Reichenberg inspektor kopalni, Jerzy Maurer z Oświęcima, Henryk Neumann, Teodor Lilienhoff ekonom z Prus, Gustaw Kempf kupiec z Prus, Albert Müller budowniczy z Mysłowic, Mikołaj hr. Czarnomski wł. dóbr z Odessy, Maurycy Rimpler dyrektor kopalni, Emil Mandelbaum kupiec z Tarnowa, Franciszek Żelichowski pełnomocnik dóbr, Jan Raimoch inżynier z Rajnohowic, Jan Knedgen kupiec z Kolonii, Wład. Bielski właściciel dóbr z Wiednia, Antoni Czamoński obywatel, Maurycy Treumann kupiec z Mysłowic.

HOTEL SASKI: Teresa Czarnowska właśc. dóbr z Warszawy, Emanuel Ronicki adwokat ze Lwowa, Ernest Mandard obyw. z Rosyi, Ida hr. Seillerowa wł. dóbr z Wiednia, J. hr. Sołtykowa wł. dóbr z Galicyi, Antonina Pilchowska obyw. z Kongresówki, Karol List, H. Steiner, J. Robinson kupcy z Wiednia, August Rausch kupiec z Pragi, Józef Lauber obyw. z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Gertruda Zakliczyna wł. dóbr z Koćmierzowa, Zofia Błotnicka wł. dóbr z Dzikowca, Konrad Fichauser wł. dóbr z Galicyi, F. Wolska obyw. z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 czerwca. Król pruski odjechał dziś rano o 10ej. Cesarz odprowadził go do dworca kolei, i tam go pożegnał.

Poczdam 15 czerwca wieczór. Dziś wieczór o godzinie 6¼ przybył tu król z hr. Bismarkiem i jenerałem Moltke, i udał się z synową swoją do zamku Babelsberg.

Petersburg 14 czerwca. W. książę Konstanty przyjmował w Kronstadzie deputacyę z powinszowaniem od Amerykanów i Anglików zamieszkałych tamże, tudzież deputacyę Słowian. W. książę wyraził swoje zadowolenie z przyjęcia, jakie Słowianie znaleźli u ludu rosyjskiego i rzekł, iż podziela uczucia Cara, brata swego.

Petersburg 15 czerwca. Carowa z synami swymi Sergiuszem i Pawłem tudzież W. ks. Maryą wyjeżdżają 16go do Liwadyi w Krymie, i jadą tam przez Warszawę, Czerniowce, Nowosielice, Terespol, Odessę i Jaltę.

Bukarest 14 czerwca. Książę Karol otrzymał od księcia Mikołaja Czarnogórskiego wielką wstęgę orderu Daniela. Jutro książę jedzie do Multan.

Tulon 15 czerwca. Wice-król Egipski przybył tutaj.

Florencya 16 czerwca. W izbie deputowanych toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Crispi projektował komisyę śledczą parlamentarną, co do użycia tajnych funduszów w pierwszych czterech miesiącach 1867 r. Wniosek ten upadł 162 głosami przeciw 114.

Londyn 15 czerwca. Na posiedzeniu Izby niższej zeszłej nocy lord Stanley na interpelacyę Labonchera objaśnił przebieg konferencyi londyńskiej, jak takowy znany jest z księgi niebieskiej, i dodał, że bez przyrzeczenia poręki ze strony Anglii wojna byłaby nieuchronną. Obecnie nie zachodzi żaden powód obawy wojny, a jeżeli wszystkie państwa dotrzymają traktatu, wybuch kiedyś wojny między Francyą a Niemcami nie jest prawdopodobny.

Wiedeń 16 czerwca.

α. Jestto rzeczą charakterystyczną, że Klapka korzystając z amnestyi, przybył tu w towarzystwie jenerała pruskiego Herwarta-Bittenfeld. Z drugiej strony donoszą z Paryża, że król Pruski na uczcie u posła swego wychylił toast za zdrowie króla Węgierskiego. Wiadomo, że hr. Bismark już przed niejakim czasem udzielił Austryi rady, aby punkt ciężkości swojej przeniosła do Pesztu. Naraża się zatem na śmieszność półurzędowe bióro telegraficzno-korespondencyjne, przytaczając z upodobaniem słowa pruskich dzienników urzędowych, które wysławiają dualizm, jako jedynie zbawienny dla bytu i przyszłości Austryi. Prusacy atoli nie są bynajmniej naszymi przyjaciołmi, i daj Boże, aby się nie ziściło to, czego oni nam życzą. Silna Austrya nie wchodzi wcale w rachubę gabinetu pruskiego.

Rozjechała się z Paryża pierwsza serya monarchów; w drugiej seryi zjadą się Cesarz austryacki i Sułtan; w trzeciej królowe angielska i hiszpańska; o przyjeździe zaś króla włoskiego nie słychać dotąd. Miałyżby te zjazdy w takim, jak wymienione porządku, być skazówką stosunków? Nie wątpić, że inna kolejność pobytu monarchów byłaby inne budziła wnioski, aniżeli te, do których dała powód równoczesna obecność Cara i króla pruskiego. Wtedy, gdy ci dwaj ostatni bawili w Paryżu, Cesarz austryacki nie zewnątrz, lecz we własnych swoich krajach szukał umocnienia swojego państwa, a koronacya na króla węgierskiego była również przymierzem, lecz z własnymi podanymi zawartem.

Co do skutków politycznych pobytu Cara i króla Wilhelma w Paryżu, krążą dość sprzeczne wieści. *Nord* jednak wyraźnie wymawia się, aby przyszło w Paryżu do stanowczych postanowień, owszem sprowadza on skutki zjazdu do drobnych rozmiarów — platonicznych uczuć — jak to trafnie nazwano.

Pisze on w tym względzie w ostatnim swoim numerze, opierając się na doniesieniach swojego paryzkiego korespondenta: „Długa narada między ks. Gorczakowem, p. Bismarkiem, p. Moustier i p. Rouherem, poprzedziła odjazd Cesarza Aleksandra; miano na niej poznać, że nie ma zupełnej zgody między zasadami, któremi się kieruje polityka gabinetu tulieryjskiego, a polityką gabinetu berlińskiego. Co się tyczy widoków Rosyi w kwestyi wschodniej, Francya okazywała skłonność do przyjęcia ich, lecz nie chciała działać bez uczestnictwa Anglii. Otóż gabinet londyński zapytany telegrafem, dał odpowiedź mało zadawalniającą. Prawda, że oczekuje on przybycia Sułtana. Cokolwiek jednak wyjdzie z tych pogłosek, niemniej prawdą jest, że opinia publiczna we Francyi jak i w całej Europie widzi w zjeździe trzech monarchów rękojmię bezpieczeństwa na teraz, a na przyszłość nadzieję łatwiejszego porozumienia się w tych sprawach, gdzieby interesa ich ludów spotkały się z sobą.“

Ścisnąwszy te słowa, wydobędzie się z nich tyle, że Francya nie chciała odłączyć się od Anglii i przystąpić do polityki rosyjskiej na Wschodzie, a co do polityki niemieckiej znalazła się w sprzeczności z Prusami. Wszystko inne jest frazeologią sentencyonalną.

W krótszych jeszcze słowach scharakteryzował obecne położenie z powodu zjazdu paryskiego jeden z paryskich korespondentów do *Indép. belge*, nazwawszy je „serdeczną nieufnością“ (*la déf'iance cordiale*).

N. fr. Presse dowiaduje się, że JCKMć ma według tymczasowych postanowień udać się do Paryża d. 3 lipca i to w towarzystwie N. Pani, tudzież bar. Beusta i licznego orszaku. Jeżeli dzień postanowiony utrzyma się, Cesarz JMć zjedzie się w Paryżu z Sułtanem, co już dano podobno podczas pobytu w Peszcie do poznania posłowi tureckiemu w słowach ujmujących. *Indép. belge* mniema, że przyjazd ten nastąpi już 25go czerwca, i że ks. Metternich już o tem zawiadomił dwór francuski.

Kilkugodzinny pobyt króla Pruskiego w Brukselli w przejeździe z powrotem do Berlina nie ma żadnego politycznego znaczenia, lecz był tylko dworską wystawną gościnnością. Podobnąż cechę ma spotkanie się Cara z królem Wirtemberskim i jego żoną, Carewną Olgą. Natomiast podczas pobytu Cara w Poczdamie w niedzielę i poniedziałek w przejeździe do Warszawy przyjdzie zapewne do narad pod względem przyszłego zachowania się wobec domniemanych niepowodzeń dyplomatycznych w Paryżu. *Nordd. allg. Ztg* daje to do poznania, mówiąc, że choć mniej świetnie, ale serdeczniej niż w Paryżu Car będzie przyjmowany w Poczdamie.

Odbieramy list o przyszłych czynnościach Rady państwa, lecz do jutra wstrzymać się z nim musimy. Dowiadujemy się z niego, iż sprawa fortyfikacyi Wiednia napotkała w komisyi opór, i rząd oświadczył, iż zaniecha dalszych robót.

Pocztą Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten i Konstantynopola z dnia 8 b. m. Pierwsze z nich mówią, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni 3000 ochotników greckich nadeszło do Kandyi. Powstańcy chcą założyć trzy obozy, tj. w Apokorona na 4000 ludzi, pod Retimo na 5000 i na wyżynie Lassetti na 6000 ludzi. „Arkadion“ uszedł z Cerigo, a eskadra turecka zostawiła tam protestacyą (zapewne z powodu, że okręty państw neutralnych ułatwiły tę ucieczkę). Piąta część pożyczki greckiej jest zrealizowaną.

Z Konstantynopola donoszą tąż pocztą o wiadomem wydaniu postanowienia względem dziedziczenia wakufów (tj. wieczystej dzierżawy dóbr kościelnych). Szach perski nie pojedzie na wystawę paryską, gdyż ulemowie dali nieprzychylne zdanie. Władze tureckie w Azyi mają rozciągnąć kordon wojskowy sanitarny, dla przeszkodzenia udzieleniu się cholery.

Doniesienia urzędowe tureckie otrzymane z Kandyi w Konstantynopolu, mówią, że Omer pasza uderzył d. 3 czerwca na dolinę w powiecie Lazette, jedną z najsilniejszych pozycyj na wyspie, otoczoną ze wszech stron stromemi górami. W wąwozach, gdzie powstańcy wysypali okopy i porobili zasieki, uporczywa toczyła się walka; wreszcie wojsko tureckie wyparło powstańców z doliny i obsadziło takową. Powstańcy stracili w różnych utarczkach w zabitych i rannych około 500 ludzi, turcy zaś około 80 ludzi. Zobaczmy wyżej jak ten opis wygląda ze stony greckiej.

Według doniesień z Herakliona z d. 11 b. m. otrzymanych w Atenach, wyprawa Omera paszy na Sfakię i Apokoronę spełzła na niczem, a Turcy mieli ponieść znaczne straty. Omer pasza nie zdołał połączyć się z Mehemedem paszą. Ten ostatni dwukrotnie pobity, zmuszony był okopać się. Parowiec turecki „Esinhi“ który ścigał statek grecki „Arkadion“, wrócił do Kandyi mocno uszkodzony, poniósłszy straty w ludziach.

N. fr. Presse wówi: Zdaje się, że już niema obawy, aby smutna wieść z Mexyku przeszkodziła podróży N. Państwa do Paryża. Jeżeli już samo uznanie Cesarza Maksymiliana po zdobyciu Queretaro za jeńca wojennego i uprowadzenie go do stolicy Meksyku, o tyle było uspakajającem, iż odciągnęło rozstrzygnięcie jego losu, to wiadomość nadeszła telegrafem atlantyckim z Nowego Jorku z d. 14 bm., jako śledztwo wojenne z Cesarzem Maksymilianem odbywa się tajemnie, rodzi dalszy powód uspakajający. Istnieją wszelako jeszcze wyraźniejsze skazówki, dające niejako pewność, że nie ma już obawy o życie Cesarza Maksymiliana ze względu na śledztwo sądowo wojenne. Opowiadają tu bowiem w Wiedniu że N. Pan otrzymał telegram. w którym sam Cesarz Maksymilian donosi, że jest jeńcem wojennym i że doznaje obchodzenia odpowiadającego zupełnie zwyczajom i prawom narodów cywilizowanych. *N. fr. Presee* nie zaniedbała w końcu tego doniesienia dołożyć winnego od siebie uznania dla pośrednictwa gabinetu washingtońskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, Mühlfeld wniósł, aby podjąć na nowo ustawę religijną, którą on był niegdyś przedłożył (względem konkordatu. *Red.*). Minister wojny nadesłał pismo, w którem oddaje Izbie nową ustawę poboru wojskowego pod ustawodawczy rozbiór i uchwalenie. Bar. Beust wnosi następujące projekta do ustaw: Zmiana konstytucyi lutowej; zmiana §. 13 konstytucyi (o wydawaniu przez ministerium rozporządzeń ustawodawczych pod nieobecność Rady państwa. *Red.*); projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów. W końcu bar. Beust oznajmia, że sprawa względem obwarowania Wiednia przedłożoną zostanie jako sprawa wspólna delegacyom do ustawodawczego przeprowadzenia jej w swoim czasie. Cesarz tymczasem nakazał wstrzymać dalsze prowadzenie robót fortyfikacyjnych (ogólne oklaski— posiedzenie trwa dalej).

Paryż 17 marca. Wicekról Egipski i W. Książę Badeński wraz z małżonką swoją przybyli tu wczoraj. *Monitor* dzisiejszy pisze: Cesarz nie znajdował się na przyjęciu w Tuilleryach, będąc nieco słabym. Cesarzowa przyjmowała W. Księcia i W. Księżnę Badeńską, tudzież hrabiego Flandryi i jego żonę.

Petersburg 16 czerwca. Delegaci słowiańscy wystosowali przed odjazdem słowa podziękowania do Rosyan. Mówią oni w tem pożegnaniu, że wystawa, która się powiodła, dała sposobność poznania zarówno wzajemnego powinowactwa ludów słowiańskich jak i wielkiego ludu rosyjskiego. Zbliżenie to nie ma wcale dążności politycznéj, a usiłowania Słowian nie zagrażają innym ludom, powszechna cywilizacya może więc jedynie przez to skorzystać.

Kursa. Wiedeń 17 czerwca godzina 2 po połud. Metaliki 60·70. — Pożyczka narodowa 70·80.— Losy z roku 1860 89·—. — Akcye banku 726.— Akcye kred. 189.90. — Londyn 124·85. — Srebr. 122·25.— Dukat 5·91.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	73¼	71½
Banknoty pol. 100 złr.	396	386
Ruble ros. za 100 rsr.	172½	167½
Talary prs. za 100 tal.	186	181
Banku. pr. za 150 złr.	82	80
Srebro nowe austr. .	124½	120½
Dukat ważny. . . .	5 92	5 77
Napoleon d'or . . .	10 05	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	79 50	78 50
— — stare „	82 75	81 75
Oblig. indem. „	71 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	239	234
„ L.-Cz. z całą wpł.	182	177

Wiedeń 15 czer.(t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	60 69
5% Pożyczka narod.	70 65
Akcye banku wied.	726
— — kred.	186 10
Losy 5% z r. 1860 .	88 90
Srebro	122 —
Londyn 10 funt. szter.	124 90
Dukat pojedynczy .	5 90

Wiedeń 14 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 10	56 —
— Pożyczka narod.	70 80	70 60
— Metaliki na m. k.	60 75	60 60
— Obl. ind. niż. Aus	87 50	87 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	72 —	71 50
— — chor. i b.	76 75	76 25
— — galicyjs.	70 —	69 25
— — bukow.	68 —	67 25
— — siedmgr	67 50	67 —
Pożyczka głod. gal.	100 -	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 75	90 60
4% Galicyjskie. . .	—	77 25
5% Węgiersk. los.	87 50	87 —
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 50
— — — 1854	80 50	80 —
— — — 1860	93 25	92 75
— — — 1864	77 50	77 30
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	129 —	128 50
— żegl. par. na D.	89 50	89 —
— Ks. Esterhazy	—	90 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— Palffy .	25 50	24 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 50	25 50
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		26 50	26 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		727	726
Zakładu kredytowego		185 20	185 —
Żeglugi par. na Dunaju		482 —	480 —
Kolei półn. Ferdynan		—	—
— rządowéj fr.-a .		233 80	233 60
— zachodniéj c. El		141 75	141 25
— Pardubickiéj .		126 50	126 25
— południowéj .		201 75	201 25
— Galicyjskiéj . .		240 25	239 75
Czerniow. z wpł. 80%		180 50	180 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	104 75	104 50
Augsg. 100 zł. nr	4	104 75	104 50
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	105 —	104 70
Hamb. 100 mark.	2½	93 —	92 50
Londyn 10 fun.	3	125 40	125 10
Paryż 100 frank.	3	49 80	49 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 35	17 25
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 93	5 92
— — obrączk.	5 93	5 92
Złoto *al marco* . .	5 91	5 90
Napoleondory . . .	9 99½	9 98½
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	10 50	10 40
Luidory (niemieckie)	10 25	10 15
Suwereny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	10 28	10 23
Srebro	123 50	123 —
— kupony . . .	123 50	123 —
Talary związkowe .	1 85	1 84
Pruskie bilety kas. .	1 85	1 84½
Lwów 14 czerwca		
Dukat	5 92	5 85
Półimperyał rosyjski	10 23	10 8
Rubel srebr. rosyjsk.	1 92	1 87
Talar pruski	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a.	77 50	76 88
— — m. k.	81 53	80 73
Obligi indem. b. kup.	70	69 13
Akc. kol. gal. b. kup.	241 —	237 50
„ „ lwow.-czer.	182 25	179 50

Warsz. 15 czerwca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 8
Obligi skarbowe „	74 33	— —
Listy zast III okr. „	72 —	71 50
kupon „	— —	1 92 2/9
Listy likwidacyjne .	60 17	59 83
kupon „	—	— 16 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	58 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	114 25	113 25
Wrocł. 15 czerwca		
Banknoty austryac. .	81 5/12	80 1/12
Polskie bilety bank. .	84 1/8	83 5/8
„ Listy zastaw.	—	58 3/4
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 15 czerwca		
Renta 3%.		70 50
Londyn 15 czerw.		
Konsole		94 5/8

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

WYDZIAŁ RESURSY MIESZCZAŃSKIEJ

zaprasza niniejszem Szanowuych Członków, aby się **w dniu 21 bm. to jest w Piątek o godzinie 9 wieczór,** w lokalu Resursy, jak najliczniej zgromadzić zechcieli.

Kraków dnia 16 Maja 1867.

(1047-1-3) *L. Zieleniewski,* Wice-Prezes.

M. Dworski, Gospodarz Resursy.

O Pomadach na włosy

podaje „Neue freie Presse" następujący artykuł:

W ostatnich czasach puszczono w handel bardzo wiele Pomad na włosy, które jednakże dla bardzo naturalnych przyczyn utrzymać się nie mogły. Zawsze byliśmy nieprzyjaciołmi wszelkiej szarlataneryi, a stanowczo wierzymy tylko temu środkowi, którego siła działania lub skuteczność widocznemi dowodami nas przekonała. Tego dopiął pan Karol Mally w Wiedniu (Wieden, Hauptatrasse 69) swymi uprzywilejowanymi wyrobami Pomad włosowych, „Ewaliną" zwanych. Przez wyborną, tysiące razy wypróbowaną działalność, zwróciły takowe uwagę nietylko stolicy i całego państwa, ale także i za granicy, i we wszystkich budoarach stałą siedzibę mają. Wyroby Ewalinowe są w obecnej chwili najpopularniejszym artykułem w całym obrębie europejskiej kosmetyki. Pan Mally dostarcza swych wyrobów nietylko damom cesarskiego haremu w Konstantynopolu, ale i najwyższej arystokracyi Szwecyi i Norwegii, a sława Ewaliny już przeszła granice Europy.

Owocem długoletnich badań, jest Ewalina; a w skutek swej zadziwiającej działalności, jest przez pierwsze znakomitości lekarskie zalecana. Pomada Ewalinowa wzmacnia dno włosów, zapobiega wypadaniu tychże i nadaje im piękny połysk. Używana w połączeniu z esencyą ewalinową, usuwa tworzenie się łupieżu stale i szybko, wywołuje w krótkim czasie gęsty porost włosów i brody. Wybornej skuteczności tego wynalazku, który wszelkie zagraniczne wyroby w tym rodzaju przewyższa, a potrzebom publiczności w tak doskonały sposób odpowiada — nie brak także i wytwornej formy powierzchownej. W rzeczywistości przedstawiają się tu „złote owoce na srebrnych półmiskach," a przyszłość handlowa artykułu, który ma wewnętrzną wartość równą powierzchowności, zdaje się być zapewnioną.

Takowe są zawsze świeże na składzie: w Krakowie w handlu *Józefa Jahna* — w Brzeżanach u pana *B. Fadenhechta* — w Czerniowcach u p. *Ig. Schnircha* — we Lwowie u pp aptekarzy *A. Berlinera* i *S. Ruckera* — w Przemyślu u p. *E. Machalskiego,* — w Tarnowie u p. *W. F. A. Wielogórskiego,* — w Turce u p. *A. Czyrniańskiego.* (983-1-4)

Cena 1 słoika Pomady Ewalinowej po zł. 1·50, a 1 flakonu Essencyi Ewalinowej po zł. 2·50 z przepisem użycia.

Handel STANISŁ. FEINTUCHA

poleca

WODY MINERALNE

świeże tegoroczne;

CEMENT Portland i Roman

z różnych fabryk, a szczególniej ze słynnych fabryk W. ***Ciechanowskiego*** w Grodźcu i Sławkowie w Królestwie Polskiem;

Herbatę Chińską

Czarną i Kwiatową w najprzedniejszych gatunkach, poczynając od zł. 2 c. 50 do zł. 6 za 1 funt wagi wiedeńskiej, która jest wkiększą blisko o połowę od wagi polskiej. Tym sposobem funt polski np. gatunku na 2½ tylko zł. 1 ct. 75 (złpols. 7) w tym Hadlu kosztuje.—Zupełnie ordynaryjnej a taniej Herbaty ten Handel nie sprowadza.

(828-6-10T)

Dobra, a tania Porcelana,

u **J. Poya,** Naglergasse Nr. 9 w Wiedniu, (dom księcia Esterhazego).

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, forma i deseń zwyczajny, zł. 8·50, 10, 11 zł.
dto modnego kształtu i desenia, zł. 11, 12, 14.
dto najmodniejszego kształu i desenia, zł. 14, 15, 16, 20, 40.
dto na 12 osób, 81 sztuk, zł. 20, 30, 40, 100.
dto do kawy lub herbaty zł. 3·50, 4, 5, 6 do 20 zł.
Grube, dobre talerze porcelanowe białe, kolorowe, malowane w paski, róże itp., 15 ct.
Grube, mocne talerze fajansowe białe 8 ct.
Garnitur do umywalń, 8 sztuk, zł. 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 zł.
Pojedyncze półmiski, naczynia, musztardniczki, za połowę ceny.
Zgrabne galanteryjne przedmioty z porcelany i syderolytu na podarunki, cent. 10, 20, 30, 40, 60, 80 do zł. 1·10.

Cenniki będą rozsyłane, a zamówienia za pobraniem należytości pocztą wykonywane. (910-2-12)T

Opakowanie za serwis na 6 osób, policza się zł. 1·20, na 12 osób 1 60.

Dla wygody Chrześcian pobożnych wyszła i jest do nabycia w Krakowie w Drukarni p. ***Budweisera,*** jako też i w ***Księgarni Katolickiej*** książeczka pod tytułem:

„Nabożeństwo na uroczystość i całą oktawę Bożego ciała,"

zawierające w sobie: stósowne do tej uroczystości **Modlitwy** w czasie Mszy świętej, **Koronkę, Cztery Ewangelie** z poprzedzającemi **Antyfonami i Modlitwami** przy każdym ołtarzu, **Nieszpory, Pieśni,** oraz inne **Modlitwy i Pieśni** przy tej uroczystości używane, w dodatku **wstępną Naukę** o uroczystym obchodzie pamiątki ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu.

Cena egzemplarza 25 cent. w. a. (957)

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

UWIADOMIENIE.

Od dnia 20 do końca Czerwca r. b. będzie Filia Banku anglo-austr. we Lwowie pp. Akcyonaryuszom **półroczne z dniem 1 Stycznia 1867 r. przypadające 6-procentowe odsetki** wraz z **Superdywidendą** po **złr. 3 ct. 75** od Akcyi wypłacać, — przyczem tymczasowe kwity **za całkowitą wpłatą** na formalne Akcye z kuponami wymienione zostaną.

Jednocześnie więc przy podniesieniu odsetków i dywidendy, raczą pp. Akcyonaryusze, którzy dotąd tylko 80 procent na Akcye wpłacili, uiścić ostatnią 20-procentową wpłatę, to jest

40 złr. w. a. od jednej akcyi z odnośnemi 6-procentowemi odsetkami od dnia 1 Stycznia r. b.

Od Dyrekcyi Towarzystwa akcyjnego Fabryki papieru w Czerlanach.

Lwów dnia 11 Czerwca 1867 r. (1041-1-3)

PIERWSZY SKŁAD SREBER CHIŃSKICH

słynnej fabryki ***Conraetza i Dittlera*** w Wiedniu u

G. A. CHRISTIANA

we LWOWIE,

przy ulicy Wyższej Karola Ludwika, w domu Gromadzińskich N. 342.

Łyżki, Noże, Widelce,

w najrozmaitszych fasonach, tudzież inne stołowe i domowe naczynia, Serwisy, Żyrandole, Tace, Półmiski, Lichtarze, Solniczki, Pieprzniczki, naczynia na ocet i oliwę, — słowem wszelkie w ten zakres wchodzące przedmioty

z najlepszego srebra chińskiego, po najniższych stałych cenach fabrycznych, ze znakiem poręczającym C. & D. Conraetz,

Lite (nie dęte) a tym znakiem zaopatrzone naczynia słołowe, odkupuje się w każdym zużytym stanie za dwie piąte części ceny pierwotnej.

Urządzenia całe dla Restauracyi i Kawiarń, z lunaidu, alpaki lub pakfongu (Neusilber) kształtów praktycznych i pięknych, przyjmuje i z tejże fabryki dostarcza.

Sprzęty kościelne dla każdego obrządku w fasonach zwykłych aż do najbogatszych, na żądanie i z 13-łutowego srebra. (1045-1-2)T

Pierwsza największa Fabryka płóciennej bielizny

***Braci Beck* w Wiedniu,** Operngasse Nr. 2.

Niezrównana w doskonałości gustu i taniości.
Mała próba wystarczy, aby się o prawdzie tego ogłoszenia przekonać.

Koszule mężkie najnowszego kroju, roboty ręcznej, z cienkiego rumburskiego płótna, sztuka po zł. 2·25, 2·50, 3, 3·25 do 3·50.
dto wykwintnie ubrane, roboty ręcznej, z najcieńszej rumb. batyst. weby płóciennej, sztuka po zł. 3·75; 4·50, 5, 5·50, do zł.
dto najcień. białe aug. koszule z szirtingu, szt. po zł. 1·50, 2, 2·50 do 3,
dto kolorowe franc. perkal. koszule, za szt. po zł. 2, 2·25, 2·50 do 2·75
Gacie mężkie z rumburg. płótna, sztuka po zł. 1·50, 1·70, 1·90, 2·10, 2·30, do 2·50,
Koszule damskie pięknie haftowane, najnowszéj mody z rumb. płót. po zł. 2, 2·25. 2·50, 3, 3·50 do 4 zł.
dto bogato haft. z najc. rumb. bat. weby płóc. po 3·50, 4, 4·50 do 5 50,
Nocne gorsety z najc. perkalu, gład. zł. 1·80, 2 do 2·50, bog. haft. 3, 3 25, 3·50 do 4·50,
Majtki damskie, najn. kroju, gładkie 1.40, 1·60 do 1·80, ładnie haft. 2, 2·25, 2·50 do 3,
Koszule dla dziewcząt i chłopców każdej wielk. szt. 1·25, 1.50, 1·75, 2 do 2·25.
Skarpetki bawełniane białe cienkie pół tuzina 2, 2·50 do 3, kolorowe 3, 3·25 do 3·50.
Skarpetki niciane dto poł tuzina 2·50. 3, 3 50 do 4, kol. 4, 4·50. 5 do 6 zł.
Pończochy bawełniane najcieńsze pół tuzina zł. 2·50, 2·75, 3, 3·50, do 4.
Pończochy niciane najcieńsze pół tuzina zł. 3, 3·50, 4, 4·50 do 5 zł.
Kołnierze stojące i wykładane eleganc. najn. kroju pół tuzina 1·25, 1·50, 1·75, 2 do 2·25.
Krawatki pyszne jedwabne, sztuka po cent. 25, 30, 35, 40 do 50 c.
Echarpes francuskie sztuka po cent. 75, zł. 1, 1·25, 1·50, 1·75 do 2 zł.
Plety podróżne prawdziwie angielskie po zł. 10·50, 11·50, 12·50, 14 do 16 zł.

PŁÓTNA:

Płótno czysto lniane ręcznej tkaniny, za sztukę	30-łokciową		zł.	8·25, 9, 9·50 do 10 zł.
Płótno cienkie rumburskie	dto	40	dto „	14·50, 15·50 do 16·50.
Weba cienka rumburska	dto	50	dto „	21, 23, 25 do 28 zł.
Batyst-weba belgijska	dto	50	dto „	30, 32, 35 do 38 zł.

Serwety adamaszkowe czysto-lniane, pół tuzina zł. 3, 80, 4 do 4·50.
Obrusy adamaszkowe czysto lniane, sztuka po zł 2·50, 3·50, 3·75 do 4 zł.
Ręczniki dto dto pół tuzina zł. 2·50, 3·50, 4 do 4·50.
Chustki do nosa najcieńsze lniane, pół tuzina zł. 1·40, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50.
dto batystowe francuskie dto 2, 2·50, 3, 3·50 do 4.
Płótno ruskie (toile russe) prawdziwego koloru dla mężczyzn i chłopców, łokieć po centów 35, 40, 45 do 50.

Ogromny wybór **bielizny pościelowej, kap** na łóżka wełnianych, **dywanów** na stoły z kutasami, **firanek, obrusów** do kawy, **kołder** podróżnych, bawełnianych i płóciennych — Gradl itp. itp.

Angielskie **plety podróżne,** sztuka po zł. 10·50, 11·50, 12·50, 13·50 do 18 zł.

Zamówienia z prowincyi będą jak najszybciej wypełniane. Okazy i Cenniki na żądanie (bezpłatnie) rozsyłane. (738-7-12)T

Koszule, które niedobrze leżą, mogą być napowrót odesłane.

Dyrekcya rozsyłki zdrojowej

w Eger-Franzensbadzie (w Czechach),

zawiadamia, że napełnianie i rozsyłka wody mineralnej szczególniej zdrojów: **Eger-Franzensquelle, Salzquelle, Wiesenquelle** i **Neuquelle** już rozpoczęta.

Zamówienia na tę od tylu lat sławną wodę mineralną również na **błocko** i sól błockową przyjmuje **Dyrekcya zdrojowa w Franzensbadzie,** jako też wszelkie domy kupieckie mineralną wodą handlujące. Krótką broszurę o skuteczności tych środków leczących przez Dyrektora zdrojowego **Dra v. Koestlera** można bezpłatnie otrzymać w wyżej wymienionych miejscach.

Bióro Dyrekcyi rozsyłki zdrojowej w Eger-Franzensbadzie (w Czechach)

(564-5)T **Inspektor *Wincenty Prköl.***

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

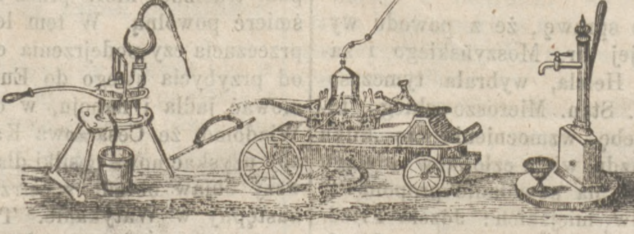
których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Lipca 1867 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (1049-1)T



Zakład budowy Maszyn

i Fabryka

Narzędzi gospodarczych

A. Peterseima **w Krakowie**

wyrabia wszelkie gatunki

Sikawek ogniowych, Naczyń i Narzędzi ogniowych dla miast i gmin wiejskich, najnowszego układu pod korzystnemi warunkami wypłaty i pod zaręczeniem.

Również zwraca uwagę na swój Skład **Maszyn gospodarczych.**

Zamówienia wypełniają się szybko i akuratnie. (997-2-10)

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi, dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca podpisany przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne

Gromochrony

z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Ślusarni budowniczej ***Antoniego Brüll*** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (901-2-12)

Zakład zdrojowy w IWONICZU

otwarty będzie w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe (*Zdrój Karola* słony, czysto-jodowy; *zdrój Amelii* słony, żelzeisto-jodowy): *zdrój Józefa* woda żelezista; *zdrój Adolfa* woda chemicznie obojętna. Żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe, wdychania gazu naftowego ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlam)

Zdroje Iwonickie, słynne ze skuteczności nie tylko w zołzach (począwszy od obrzmień i owrzodzenia gróczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilitycznych).

Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem naftowym Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Ceny pomieszkań w tym roku znacznie zniżone.

Stacya telegraficzna jest już w samym Zakładzie, Expedytura pocztowa zaprowadzona będzie w Lipcu.

Tymczasem porozumiewać się można z Zarządem Zakładu, listownie ostatnia poczta **Miejsce.** (741-5-8)T

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem *W. Karol Moszczański* Dr. Med. i Chir.

Oryginalna wielkość.



Zawiera w sobie ładną Cygarniczkę piankową z bursztynem, do której można także piórko doprawić — wraz z krzesiwem i lontem. (984-2-15)T

Cena złr. 1·50 do 2 złr.

Najpiękniejsze i najlepsze piankowe i bursztynowe przyrządy do palenia, najmodniejsze laski itp. w największym wyborze. Herby i Monogramy natychmiast się wykonywują. Pisemne polecenia odwrotną pocztą się wysyłają.

Odsprzedającym znaczny rabat. ***P. Keiss,*** Tokarz, (dawniej *Klitsch.*) Stadt, Graben, Nr. 16 w Wiedniu.

Salę Ortopedyczną gimnastyki

we LWOWIE,

salonowej i do leczenia, otworzyłem z dniem 1 Maja r. b. napowrót w domu Dra *Schretera,* ulica Jezuicka pod L. 136 w dawnej sali gimnastycznej, dla osób obojej płci, tak dorosłych jako też i dla dzieci. Gimnastyka rozwijając siły muskułów, zaleca się szczególniej także dla osób wątłych lub ułomnych, jako dzielny środek utrzymania zdrowia i wykształcenia organizmu.

Kurs dla młodzieży szkolnej także został otwarty.

Udzielając od lat dziesięciu nauki gimnastyki z powszechnem zadowoleniem, tuszę, iż Szanowni mieszkańcy Lwowa uczęszczać będą równie do mojego nowego, z wszelkim komfortem urządzonego Zakładu.

(965-3)T ***Ignacy Leśniewicz,*** Dyrektor Zakładu gimnastycznego.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Hammonia	kap.	***Ehlers***	8 Czerwca,	**Germania**	kapit.	***Schwensen***	29 Czerwca,
Teutonia*	„	***Bardua***	15 Czerwca,	**Allemania***	„	***Meyer***	6 Lipca,
Bavaria*	„	***Meyer***	22 Czerwca,	**Borussia***	„	***Franzen***	13 Lipca,

Gwiazdką oznaczone parowce nie dobijają do **Southampton.**

Dnia 19 Czerwca przeprawiać będzie ***„Saxonia"*** kapitan ***Haack*** jako okręt nadzwyczajny, wprost do Nowego Jorku.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: L. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześciściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (7-20
Porto listowe z Hamburga 4½ sgr., z wewnątrz kraju 6½ sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburger Dampfer".

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton, Towarzystwo powyższe wyśle dwa parowce: Ekspedycya nastąpi dnia 1go Października i dnia 1go Listopada r. b.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisbofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

OBWARZANKÓW piankowych,

dostać można **świeżych** co dzień **rano i wieczór** o godzinie **6** w **Piekarni *Karola Alexandra,*** przy ulicy Żydowskiéj w domu Wéj *Nowickiej* N. 247/379 w Krakowie. (960-1-3)

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***

Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów;* ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej;* działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt,* ułatwia *trawienie,* jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraznosa; w Poznaniu w aptece p. Elsnera. (19-11-15)

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent, 2 złr. 80 cent. w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (896-4-)

Najnowsze i najmodniejsze

KAPELUSZE SŁOMKOWE

w składzie fabryki kapeluszy słomkowych.

B. Frieda

w Wiedniu, Stadt Adlergasse Nr. 1. po następujących najtańszych cenach:

1 Panama kapelusz mezki ubrany zł. 3·50
1 Florencki „ „ „ zł. 2·50
1 „ „ dla chłopca „ zł. 2 —
1 Ciemny lub siwy kapelusz mezki zł. —80
1 Ciemny angielski „ zł. 1·50
1 Ciemny kapelusz dla panienki od 65 kr. do zł. 1·50
1 „ „ damski od 90 kr. do zł. 1·80
1 Kapelusz ogrodowy dla chłopca lub panienki zł. —60
1 „ „ dla chłopca lub damy zł. —80
1 Florencki kapelusz dla panienki zł. 1·50
1 „ „ damski zł. 2 —
1 „ „ dziecięcy zł. —80
1 Kapelusz do kąpieli lub pływania zł. —50
Zamknięte kapelusze damskie od zł. 1, zł. 1 kr. 50 do 4 zł. w. a.

KAPELUSZE LAKIEROWANE

w najlepszym gatunku i w najpiękniejszych kolorach 1 czarny 1 złr. 50 kr., popielaty lub biały 1 złr. 80 c.

Uwaga. Biorący najmniej ½ tuzina otrzymuje od powyższych cen 10% zniżki, biorący cały tuzin otrzymuje 15% zniżki i bezpłatne opokowanie. (693-12)T

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiją, zwany

GUARANA

pp. GRIMAULT i Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne,* pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (22-12-15)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj ś. p. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa.*

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (15 12)

Dzierżawa wsi,

oddalonej o półtory mili od Sącza, położonej w glebie rędzinnej, mającej wysiewów zimowych 86 k., wiosennych 81 k., ziemniaków 76, k. - jest każdego czasu na lat 6 do wzięcia. Wymaga się jednak, by Dzierżawca wypożyczył 7 do 8 tysięcy złr. w.a. na lat 6 na hipotekę pewną i za procentem potrącać się mającym z czynszu dzierżawnego. — Zgłoszenia mają być adresowane pod liter. ***F. K. S.*** poczta ***Nowy-Sącz.*** (949-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*